



Ptaki lecą ze wsi do miast

Pójdźka, która zawsze była sową typowo wiejską, dziś Ignie do miasta, bo tu ma więcej pokarmu. O ptasich zwyczajach i zagrożonych gatunkach

WIĘCEJ W MAGAZYNIE NA STRONACH 4-5

PIĄTEK-NIEDZIELA
12-14 LUTEGO 2021

Redaktor wydania:
Krzysztof Wiejak
Cena 3,20 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVII Nr 29 (6994)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325



1,5-metrowa
zaspą na drodze
w gminie Batorz
FOT. UG BATORZ

W Batorzu jak na Syberii

Jesteśmy chyba jedną z niewielu gmin pod względem ukształtowania terenu, którą tak zasypuje – przypuszcza Henryk Michalek, wójt gminy Batorz (powiat janowski). Tzw. Batórkę, która jest najkrótszą drogą z Lublina przez Bychawę do Batorza, musiał odsnieżać gminny pług wirnikowy rosyjskiej produkcji.

– Zaspą miała ok. 1,5 metra wysokości – dodaje wójt. – Już kilka lat temu mieliśmy podobną sytuację. Nasza gmina jest specyficzna. W najniższych położonych punktach jest nawiewany śnieg i tworzą się takie zaspasy.

Efekt widoczny jest na zdjęciach. Tak zasypiana droga przy intensywnych opadach śniegu jest praktycznie już po dobie. – W czwartek objechałem drogi, jeśli dalej będzie tak wiać przy obecnych opadach śniegu, to ten odcinek drogi znowu zostanie zasypany – przewiduje wójt.

Niezbędny do tego jest pług wirnikowy. Podobny sprzęt – zół 157 – był używany w 2014 r. kiedy po obfitych opadach śniegu niektóre wsie w Lubelskiem zostały całkowicie odcięte od świata. Tego typu pługi sprawdzają się w najtrudniejszych, syberyjskich warunkach. Do napędu służy umieszczony z tyłu żół silnik z czołgu.

AA

● O ZIMIE WIĘCEJ W MAGAZYNIE NA STRONACH 2 I 3

Samopiszący telefon wicestaroisty

ABSMK Dziennikarka tygodnika z Opolą Lubelskiego dostała z telefonu wicestaroisty Janusza Złotuchy wulgarny rysunek kopulujących myszy. Pokłócony z redaktorką polityk twierdzi, że nie miał kontroli nad telefonem

Paweł Puzio

Sympatyzujący z PiS Złotucha był niedawno bohaterem naszych tekstów. Pisaliśmy o nim, gdy zaszczylił się w grupie „0”. Jako pierwszą tę sprawę nagłośniła Agnieszka Ciekot, redaktor naczelna tygodnika „Wspólnota Opolska”. NFZ w Lublinie wszczął kontrolę, która wykazała, że wicestaroista miał jednak prawo zaszczylić się w pierwszej kolejności. Sprawa ma jednak swój ciąg dalszy.

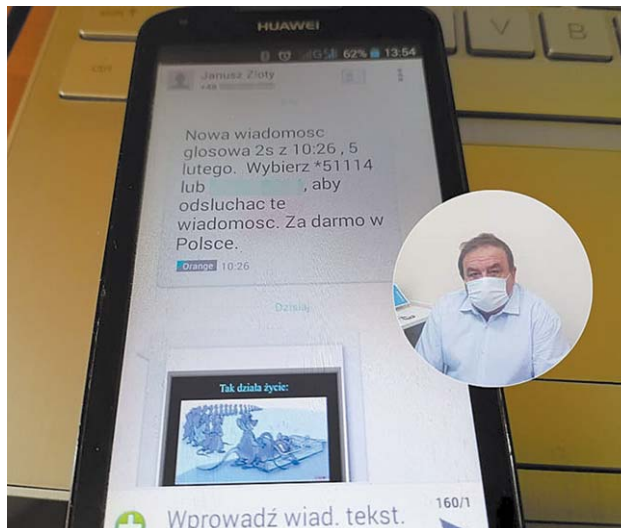
– W miniony poniedziałek około godz. 6.40 rano pracowałam nad tekstem do kolejnego numeru. Dzwoni służbowy telefon. Patrząc, wicestaroista Złotucha. Nie odebrałam, a to z tego powodu, że wcześniej sam powiedział mi, że więcej nie będzie ze mną rozmawiał. Przed godziną 7 dostałam SMS od Złotuchy. Otwieram – rysunek – odpowiada redaktorka. Grafika przedstawia kolejną

myszek oczekujących na kopulację z myszą uwięzioną w pułapce.

– Rysunek mnie zbulwersował. Przyszła mi wówczas tylko jedna myśl: facet już kompletnie upadł

– mówi Ciekot. – Nie wysyłałem Agnieszce Ciekot żadnego rysunku. W poniedziałek rano przyszedłem do pracy na 8.30. Przez weekend nie miałem komórki w rękę, nie wiedziałem, gdzie jest. Nawet pani sekretarce, zaraz po wejściu do biura, powiedziałem, że chyba zgubiłem telefon. Okazało się, że aparat leżał na biurku. Był wyladowany i zabezpieczony PIN. Karta była w środku. Od kolegi pożyczyłem ładowarkę, bo swoją zostawiłem w domu – tłumaczy Dziennikowi wicestaroista.

Złotucha utrzymuje, że nie ma z tą sprawą nic wspólnego.



go. – Nie wiem, kto się podszedł pod mój numer. Tego dnia, ale później, dzwoniłem do pani Ciekot, aby jej wyjaśnić, że ten rysunek to nie moja sprawa. Niestety nie odebrała – dodaje.

Red. Ciekot twierdzi, że konflikt przybiera na sile. – W ostatnim czasie doświadczyłam, że po wicestaroście

Wulgarny rysunek przyszedł na telefon dziennikarki z numeru Janusza Złotuchy

FOT. NADESŁANE

można już wszystkiego się spodziewać. Niestety, niczego dobrego – dodaje red. Ciekot. – Odpowiedzią na ostatnie moje publikacje

o jego „wyczynach”, były wyzwiska, jakimi obsypywał mnie w starostwie. Dostawałam telefony od urzędników, mówili mi, jakie wulgarny kieruje pod moim adresem. Dwukrotnie już ostrzegałam wicestaroistę, aby ważył słowa, bo w przeciwnym razie będę zmuszona podjąć kroki prawne – dodaje red. naczelna.

– Czuję się przez red. Ciekot zaszczyty i szykanowany. Czekam na bilingi, aby udowodnić swoją niewinność. Moi prawnicy już analizują możliwość założenia pani redaktor procesu o naruszenie dóbr osobistych i dobrego imienia – dodaje Złotucha, który zapowiada zawiadomienie do prokuratury w sprawie „podsyżwania się pod jego numer”.

Dariusza Piotrowskiego, starostę opolskiego, chcieliśmy poprosić o opinię na temat tego konfliktu. Nie udało się nam z nim skontaktować.

PRZEGŁĄD TYGODNIA

PONIEDZIAŁEK

HASŁO

Ekoterrorysty, zwani dla niepoznaki aktywistami miejskimi, podczas happeningu przeciwko wycinie drzew koło dworca PKP w Lublinie na jednym z nich wywiesili transparent: „Ratusz na 1-go Maja robi sobie z ludzi jaja”.

Chyba nie tylko na 1 Maja

WTOREK

WYCZUCIE

Politycy PO zaczęli nagabywać ludzi na mrozie, by podpisali się pod wnioskiem o likwidację abonamentu i TVP Info. Bo ta szczytuje całe grupy Polaków na siebie i jednych na drugich.

To, że TVP Info nie da rady oglądać, to wiadomo od kilku lat. Ale polityków PO z takimi „pomysłami na rozwiązanie problemów Polaków” – również

ŚRODA

SAMOTNIK

Szukali pod łózkami, za parawanami, liczyli, aż w końcu ustalili: do szpitala tymczasowego w Targach Lublin trafiło od grudnia w sumie 15 pacjentów z covidem. Jak pisaliśmy o tym tekst, to w hali leżał akurat jeden nieszczęśnik. O kosztach uruchomienia i działalności tego cuda nawet nie będziemy wspominać, żeby co słabsi sercem czytelnicy nie dostali zawału

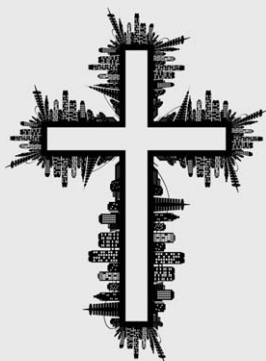
CZWARTEK

NA CZŁONKA

Swoje wycieczki na temat komisji antyalkoholowej działającej przy prezydencie Lublina ma z kolei Fundacja Wolności. Komisja ma aż 26 członków, gdy w dużych miastach jest ich średnio 12. W lutym przed rokiem członkowie spec-ekipy przeprowadzili pięć nalołów na punkty sprzedaży alkoholu. Dało to 0,4 kontroli na jednego członka miesięcznie.

To już bardzo blisko do 0,5 na głowę

PRZEBÓJ TYGODNIA



BIZNES Księża pallotyni chcieli zbudować osiedle 20 domów koło Ogrodu Botanicznego w Lublinie. Urząd Miasta nie wydał im zgody ani odmowy, tylko zawiesił postępowanie. Duchowni poskarżyli się do SKO i przegrali.

I słusznie, po co wpuszczać deweloperów do konkurencji (KW)

Sąd do radnych i prezydenta: a może się dogadacie?



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

OBRAZA Sąd zajął się wczoraj pozewem złożonym przez prezydenta Lublina przeciwko trzem opozycyjnym radnym miejskim PiS. Piotr Gawryszczak, Robert Derewenda i Marcin Jakóbczyk zostali pozwani przez Krzysztofa Żuka za twierdzenia, że to on zlecił nocną akcję wykopywania drzew z ul. Lipowej.

Kontrowersyjna akcja miała miejsce w nocy z 31 maja na 1 czerwca zeszłego roku, gdy na ulicę przyjechała specjalistyczna maszyna do przesadzania drzew. Jej operator zdążył wykopać pięć drzew przeznaczonych do przesadzenia w związku z przebudową ulicy. Szóstego nie zdążył wykopać, bo pracę zablokowali oburzeni mieszkańcy.

Nocny najazd na ul. Lipową ostro skrytykowali miejscy radni

Radni PiS na konferencji prasowej na ul. Lipowej w czerwcu zeszłego roku krytykowali sposób działania prezydenta przy przesadzaniu drzew

z klubu PiS. – To działanie metodą złodzieja, który przychodzi w nocy – oceniał przewodniczący klubowi Piotr Gawryszczak. Wraz z radnymi Derewendą i Jakóbczykiem złożył nawet zawiadomienie do prokuratury. Prezydent Żuk poczuł się tym pismem dotknięty.

– Z treści zawiadomienia wynika bowiem wprost, że prezydent wydał polecenie usunięcia drzew

w pasie drogowym przy ul. Lipowej w Lublinie oraz że działanie takie zostało podjęte na zlecenie Krzysztofa Żuka w nocy – tłumaczyła rzeczniczka prezydenta. Podkreślała, że ani Żuk nie dawał zgody na nocną akcję, ani urzędnicy nie zostali o niej powiadomieni przez wykonawcę prac.

Prezydent wezwał radnych, by odwołali swoje słowa i zapowiedział, że jeśli tego nie zrobią, to pozwie ich do sądu. Radni nie wycofali się ze swoich wypowiedzi, więc Krzysztof Żuk złożył zawiadomienie o pozwie, domagając się w nim od radnych wpłaty 30 tys. zł na rzecz Hospicjum im. Dobrego Samarytanina.

Wczoraj w tej sprawie odbyło się pierwsze posiedzenie sądu. Spór nie został jednak rozstrzygnięty. – Sąd dał obu stronom trzy tygodnie

na wypracowanie oświadczenia, tekstu ugody, który satysfakcjonowałby obie strony – informuje mec. Bartosz Przeciechowski, pełnomocnik prezydenta Żuka.

Jeżeli takie oświadczenie zostanie wypracowane w ciągu najbliższych trzech tygodni, sąd wyznaczy termin rozprawy, na którym będzie mogło dojść do zawarcia ugody. Jeżeli jednak w ciągu wspomnianych 21 dni obie strony nie uzgodnią wspólnego stanowiska, rozpocznie się regularny proces.

Pełnomocnik prezydenta nie wyklucza ugody. Co deklaruje przeciwna strona? – Jeżeli prezydent się trochę cofnie, my się trochę może cofniemy, to zobaczmy, może się dogadamy – odpowiada przewodniczący Gawryszczak.

DOMINIK SMAGA

Sprawdź, o ile podwyższą Ci emeryturę

Na tę informację czeka 433 tysiące mieszkańców naszego regionu. 1 marca wzrosną emerytury i renty – o nieco ponad 4 proc. Średnio lubelskim emerytom przybędzie 95 zł.

– Każdy groz się przyda, bo wszystko podrożało. Po waloryzacji dostanę około 70-90 złotych brutto więcej. Ile to będzie dokładnie, to okaże się po wizycie listonosza w marcu – ocenia pani Kazimiera, emerytka mieszkająca pod Lublinem.

– Waloryzacja ma sprawić, by wartość emerytur i rent nie spadła, gdy rosną ceny towarów

i usług na rynku. Polega na tym, że kwotę świadczenia brutto, przysługującą na koniec lutego, mnożymy wskaźnikiem waloryzacji procentowej (to 104,24 proc.). W ten sposób otrzymujemy nową kwotę emerytury czy renty – wyjaśnia Małgorzata Korba, rzeczniczka prasowa ZUS w województwie lubelskim.

Wielkość waloryzacji zależy od inflacji i wzrostu wynagrodzeń Polaków. Im są one wyższe, tym wyższa jest waloryzacja w następnym roku. I tak od 1 marca najniższa emerytura, a także renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, renta rodzinna

i renta socjalna wyniosą prawie 1251 zł, po wzroście o wrośnię o 51 zł. Ale dla dostajemy np. 2300 – będzie to już 97,5 zł podwyżki, dla świadczeń w wysokości 2500 zł – 106,00 zł, dla 3000 zł – 127,20 zł. Minimalna renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (obecnie 900 zł) wzrośnie do 938 zł. Świadczenie, które wynosiło 1800 zł, wzrośnie do 1876 zł. Przeciętna miesięczna emerytura z ZUS w woj. lubelskim (2250 zł) wzrośnie do 2345 zł, a dodatek pielęgnacyjny do prawie 240 zł. Waloryzacja obejmuje także emerytury z KRUS i świadczenia z systemu mundurowego.

– W ZUS waloryzacja obejmuje: emerytury, renty z tytułu niezdolności do pracy, renty rodzinne, nauczycielskie świadczenia kompensacyjne, a także dodatki do tych świadczeń, np. dodatek pielęgnacyjny, czy dodatek dla sierot zupełnych, świadczenia i zasiłki przedemerytalne oraz renty socjalne – dodaje Małgorzata Korba. Waloryzacja dotyczy świadczeń przyznanych do końca lutego 2021 roku. Nie trzeba składać żadnych wniosków, bo ZUS sam podwyższy nasze świadczenia.

Koszt podwyżek dla wszystkich grup wyniesie ok. 10,6 mld zł.

PAWEŁ PUZIO

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazus, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chelm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423, e-mail:
agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: AGORA S.A.

WAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTYBUCJI PRASY

Był mobbing, czy nie? Jest komisja u marszałka

PRAWO I PRACA Powołana przez marszałka województwa komisja wyjaśni sprawy rzekomego mobbingu w Departamencie Gospodarki i Wspierania Przedsiębiorczości. Chodzi o zgłaszane przez pracowników zastrzeżenia do sposobu zachowania wicedyrektor

Tomasz Maciuszczak

19 stycznia Fundacja Wolności wystąpiła do marszałka o przeprowadzenie kontroli antymobbingowej. Było to efektem anonimowego listu, w którym pracownicy departamentu gospodarki skarżyli się na niewłaściwe – ich zdaniem – zachowanie zastępcy dyrektora Małgorzaty Kot. Chodziło m.in. o: wyśmiewanie, podważanie ich kompetencji, obwinianie za swoje błędy i niewiedzę, groźby zwolnienia z pracy i obniżenia pensji, czy zabieranie przysługujących im dodatków. Dotarliśmy do urzędników, którzy potwierdzili stawiane przełożonej zarzuty. Nikt z naszych roz-

mówców, w obawie przed ewentualnymi konsekwencjami, nie chciał wypowiadać się pod nazwiskiem.

W poniedziałek marszałek powołał ośmioosobową komisję, która ma wyjaśnić sprawę. W jej składzie znaleźli się: po jednym przedstawicielu pracodawcy i pracowników oraz jedna osoba wskazana wspólnie przez obie strony, kierownik oddziału ds. kadr, pełnomocnik marszałka ds. równego traktowania oraz trzej reprezentanci działających w urzędzie związków zawodowych.

Przewodniczącym komisji został dyrektor Departamentu Organizacyjno-Prawnego, który zwrócił się do Fundacji Wolności o przekazanie informacji w tej spra-

wie. Fundacja już zaapelowwała do pracowników urzędu, by do niedzieli zgłaszali swoje uwagi, wysyłając mail na adres: kontakt@fundacja-wolnosc.org.

– Dostaliśmy kilka kolejnych listów od urzędników w tej sprawie. Chcieliśmy zebrać jak najwięcej informacji, które mogłyby pomóc w rozwiązaniu tego problemu. Wszystkim, którzy się do nas zgłoszą, gwarantujemy anonimowość

– zapewnia Krzysztof Jakubowski, prezes fundacji.

Z podobnym apelem do urzędników na początku lutego zwrócił się radny wojewódzki PO Krzysztof Komorski, oferując m.in. pomoc prawną. – Zgłosiło się kilka osób, jednak każda z nich boi się ujawnić w obawie o ewentualną zemstę ze strony przełożonych. Musimy się zastanowić, jak rozwiązać tę sprawę, by nie została zamieciona pod dywan – mówi Dziennikowi Komorski i zapowiada, że temat zostanie poruszony w poniedziałek podczas sesji sejmiku województwa. Takie zapowiedzi ze strony innych opozycyjnych radnych padły w ubiegły piątek na posiedzeniu sejmikowej

Komisji Rewizyjnej. Jej przewodnicząca Bożena Lisowska (KO) chciała przeprowadzić dyskusję i wysłuchać wyjaśnień kierownictwa departamentu (włącznie z Małgorzatą Kot, która do tej pory oficjalnie nie odniosła się do zarzutów) i wi-

cemarszałka województwa Michała Mulawy (PiS). Do rozmowy jednak nie doszło, bo radni PiS przegłosowali zdjęcie tego punktu z porządku obrad. Ich zdaniem wyjaśnianiem sprawy powinna zająć się powołana przez marszałka komisja.

GDY NAS TO SPOTKA

Mobbing oznacza „działanie lub zachowanie dotyczące pracownika lub skierowane przeciwko pracownikowi, polegające na uporczywym i długotrwałym nękanii lub zastraszaniu pracownika, wywołujące u niego zaniżoną ocenę przydatności zawodowej, powodujące lub mające na celu poniżenie lub ośmieszenie pracownika, izolowanie go lub wyeliminowanie z zespołu współpracowników”. Pracodawca, po otrzymaniu skargi pracownika, powinien niezwłocznie powołać komisję antymobbingową, która wyjaśni, czy skarga jest uzasadniona. Komisja powinna mieć charakter bezstronny. Jej zadaniem jest przeanalizowanie zarzutów i dowodów, wysłuchanie stron, wyjaśnienie problemu i podjęcie decyzji, czy skarga jest zasadna i w jaki sposób sprawca zostanie ukarany.

ŹRÓDŁO: PIP.GOV.PL

Przeniosą boisko z uwagi na grób cadyka

Przeniesienie boiska szkolnego z terenu dawnego żydowskiego cmentarza i pomoc w sfinansowaniu tej inwestycji. To nowa propozycja środowisk żydowskich dla władz Kazimierza Dolnego.

Chodzi o boisko szkolne na zniszczonym przez Niemców podczas II wojny światowej cmentarzu żydowskim przy Gminnym Zespole Szkół. Rozmowy na ten temat między środowiskami żydowskimi a władzami miasta trwają od wielu lat, ale do kompromisu nadal nie doszło. Przypomnijmy, że na cmentarzu został pochowany między innymi słynny cadyk Rebbe Yechezkel Taub, który zmarł w 1856 roku. Chasydyści twierdzą, że jego grób znajduje się w samym środku boiska. Dla wyznawców judaizmu cmentarz jest świętym miejscem. Za niedopuszczalne uważają więc, żeby organizować tam jakiekolwiek imprezy sportowe. Domagali się też przekazania tego terenu, na którym miałby powstać „dom modlitwy”. Sprawa otwierała się o prokuraturę, a w izraelskich mediach pojawiły się bardzo krytyczne publikacje.

Teraz Izraelczycy chcą wrócić do rozmów. Proponują przeniesienie boiska w inne miejsce i pomoc w sfinansowaniu tego przedsięwzięcia. Kilka dni temu podczas spotkania online z kazimierskimi radnymi przedstawili swoje propozycje. W spotkaniu

In This Polish City, Schoolkids Play Soccer on Top of a Rabbi's Grave

'How would the local mayor, or any other resident of these cities, feel if children were playing soccer on his grandfather's grave?'

Ofer Aderet | Send me email alerts

Jul 01, 2018 8:02 PM

313 | Tweet | Email | Facebook | YouTube



Hasids pray at the site of the Rabbi's grave in Poland. Credit: J. J. J. J.

Żydowski portal haaretz.com pisał przed dwoma laty, że na grobie cadyka w Kazimierzu uczniowie grają w piłkę nożną

FOT. HAARETZ.COM

uczestniczył m.in. Michael Schudrich, naczelny rabin Polski. – Najważniejsze dla nas jest to, żeby to miejsce było godne upamiętnione. Fakt, że po terenie, gdzie nadal spoczywają szczątki zmarłych, biegają dzieci i grają w piłkę, jest bardzo trudny do zaakceptowania przez stronę żydowską i sądzę, że niekomfortowy dla tej młodzieży – zaznacza w rozmowie z Dziennikiem Piotr Puchta, prezes Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego.

– Obie strony są otwarte na rozmowy i ustaliły, że jak tylko uspokoi się sytuacja związana z pandemią uzgodnią termin spotkania.

Zdaniem Artura Pomianowskiego, burmistrza Kazimierza Dolnego, jest szansa na kompromis. – Jest to pewien krok naprzód, ale to na razie wstępne rozmowy. Na pewno nie chcę podejmować takiej decyzji samodzielnie, będę chciał skonsultować to z radnymi i dyrekcją szkoły – zaznacza burmistrz.

Jak dodaje, na razie nie padły też żadne konkretne propozycje. – Strona żydowska deklaruje pomoc finansową, ale nie wiemy czy w całości, czy częściowo – zwraca uwagę Pomianowski. Przyznaje jednocześnie, że jest możliwość przeniesienia boiska na teren po szkole kontenerowej.

KATARZYNA PRUS

Ekspresówka trochę później

Wykonawca odcinka S19 od Niedrzwicy do Kraśnika trafił na geologiczną niespodziankę, która opóźni prace.

Za ten niemal 20-kilometrowy odcinek S19 odpowiada Mota-Engil Central Europe. Firma złożyła już pismo do lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o przesunięcie

terminu. Zgodnie z planem droga powinna być gotowa w listopadzie tego roku. Ale na przeszkodzie, jak twierdzi wykonawca, stanęły skały. To z kolei wymusiło zmianę technologii wykonania robót. Jak informuje Łukasz Minkiewicz, specjalista ds. komunikacji lubelskiej GDDKiA, wniosek Mota-Engil jest rozpatrywany. Jak ustaliliśmy, wykonawca prosi o przesunięcie terminu

na wiosnę 2022. S19 między węzłami Lublin Węglin a węzłem Lasy Janowskie to 75-kilometrów drogi ekspresowej. Inwestycja została podzielona na sześć odcinków. Pierwszymi kierowcy mają pojechać w połowie tego roku, a cała droga S19 między węzłami Lublin Węglin i Sokołów Małopolski Północ ma być gotowa w przyszłym roku.

PAWEŁ PUZIO

REKLAMA

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO



Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie
Departament Gospodarki i Wspierania Przedsiębiorczości
ul. Artura Grottgera 4, 20-029 Lublin, tel./fax. 81 537 16 37
e-mail: rsi@lubelskie.pl

Zarząd Województwa Lubelskiego

OĞŁASZA KONSULTACJE PROJEKTU

Regionalnej Strategii Innowacji Województwa Lubelskiego do 2030 roku.

W związku ze stanem epidemii spowodowanym COVID-19 oraz w trosce o bezpieczeństwo i zdrowie mieszkańców regionu, konsultacje będą odbywać się w formie on-line. Projekt Strategii oraz wszelkie informacje na temat bieżących wydarzeń dostępne są na stronie: www.lubelskie.pl/aktualnosci-innowacje.

Wszelkie uwagi i wnioski dotyczące Strategii należy zgłaszać z wykorzystaniem formularza dostępnego na wskazanej stronie. Uwagi można przekazywać w terminie do **21.02.2021 r.**

Odliczanie do wyroku

GÓRKI CZECHOWSKIE W środę przyszłością górek zajmie się Naczelny Sąd Administracyjny. Od jego decyzji będzie zależeć, czy na dawnym poligonie będą mogły stanąć bloki mieszkalne

Dominik Smaga

Sąd ma rozpoznać skargę prezydenta miasta na wcześniejszy wyrok w sprawie górek wydany przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie. Zaskarżony przez Krzysztofa Żuka wyrok mówi, że Rada Miasta „naruszyła zasady” wyznaczając na tym terenie strefy pod zabudowę wielorodzinną.

Takie strefy – mimo silnych protestów części mieszkańców – zostały wskazane przez radnych w uchwale z lipca 2019 r. Tą uchwałą jest studium przestrzenne określające przeznaczenie poszczególnych części miasta.

Uchwała do sądu

Sprawa trafiła do sądu za sprawą ówczesnego wojewody Przemysława Czarnka. Zaskarżył on uchwałę w sprawie studium, bo uznał, że radni wyżej postawili interes właściciela górek czechowskich niż interes mieszkańców sprzeciwiających się zabudowie cennego przyrodniczo terenu.

Do podobnego wniosku doszedł Wojewódzki Sąd Administracyjny, który w grudniu 2019 r. orzekł o nieważności uchwały w części



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

dotyczącej górek. Uznał że zabudowa wskazanych stref dawnego poligonu „zaburzyłaby istniejący tu układ przyrodniczy”, o wpłynęłoby na całość górek „powodując, że przestałaby ona być obszarem zielonym i stała się terenem zabudowy mieszkaniowej”.

Wiele nie zmieni

W swym wyroku WSA uznał, że graficzna część

uchwały (czyli mapa wyznaczająca strefy pod zabudowę) jest sprzeczna z częścią tekstową, w której „pierwszeństwo przyznano interesowi publicznemu, polegającemu na ochronie funkcji przyrodniczych”.

Uzasadniając swój wyrok sąd stwierdził ponadto, że „wiele nie zmieni” wyznaczenie na części górek zespołu przyrodniczo-krajo-

zajmujących form ochrony przyrody”, która nie wyklucza dalszej zabudowy. – Jasne jest, że w ten sposób nie zostanie powstrzymana dalsza destrukcja tego terenu jako znaczącego dla funkcjonowania całego miasta – czytamy w uzasadnieniu wyroku WSA.

– Sąd błędnie przyjął, że dla tak szerokiego terenu miasta jedyną prawnie uzasadnioną funkcją będzie

przeznaczenie ich pod tereny zielone – przekonywała tymczasem rzeczniczka prezydenta, który w marcu zeszłego roku zaskarżył wyrok WSA do wyższej instancji.

Wniosek o oddalenie

Wyroku broni natomiast Prokuratura Krajowa, która przystąpiła do sprawy sądowej na polecenie ministra Zbigniewa Ziobry i złożyła formalny wniosek o oddale-

nie skargi kasacyjnej prezydenta miasta.

– Teren górek czechowskich winien być przeznaczony pod zieleń – przekonuje Prokuratura Krajowa. – Nawet niewielka zabudowa mieszkaniowa, przy jednoczesnym pozostawieniu na pozostałej części górek czechowskich terenów zieleni, godziłaby w zasadę zrównoważonego rozwoju.

Posiedzenie niejawne

Wyznaczone na środę posiedzenie Naczelnego Sądu Administracyjnego będzie niejawne. Nie będą mogli w nim uczestniczyć ani przedstawiciele wojewody, ani prawnicy Ratusza, ani przedstawiciela inwestora dążącego do budowy bloków na części górek i obiecującego park na pozostałym obszarze (spółki TBV Investment), ani też społeczników przeciwnych zabudowie tego miejsca.

Posiedzenie może się zakończyć wydaniem wyroku prawomocnie kończącego spór na korzyść jednej lub drugiej strony, NSA może też uchylić wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi pierwszej instancji.

Z wielkim żalem i głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Dariusza Wojtanowicza

lekarza
Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Lublinie

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerego współczucia składa Dyrekcja oraz Pracownicy
Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego SP ZOZ w Lublinie

n470

„Są chwile i ludzie których się nie zapomina”

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
naszego wieloletniego Pracownika i Kolegi

Pana

Dariusza WOJTANOWICZA

lekarza medycyny

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy

Rodzinie i Bliskim

składają
Zarząd, Dyrekcja, Pracownicy
Powiatowego Centrum Zdrowia sp. z o.o.
z siedzibą w Opolu Lubelskim oraz Koledzy i Koleżanki

n474

Można odejść na zawsze,
by stałe być blisko.
(ks. Jan Twardowski)

Rodzinie, Przyjaciołom i Współpracownikom

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

śTP

Pani

Marii GMYZ

Radnej Sejmiku Województwa Lubelskiego,
Zastępcy Lubelskiego Wojewódzkiego
Konservatora Zabytków,
cenionego architekta
i zaangażowanego działacza społecznego

składa

Lech Sprawka
Wojewoda Lubelski
oraz
kadra kierownicza i pracownicy
Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego
w Lublinie



n472

Moja gwiazda i moje słońce
Świecą w Krainie Miłości
Tam mnie gościsz Panie
O każdej godzinie ...
Maria Gmyz

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość
o śmierci

śTP

Marii GMYZ

Radnej Województwa Lubelskiego,
Przewodniczącej Komisji Edukacji, Kultury i Sportu,
Zastępcy Lubelskiego Wojewódzkiego
Konservatora Zabytków.
Znakomitego architekta,
Osoby przyjaznej i życzliwej,
zaangażowanej w życie społeczne,
zafascynowanej urodą świata.

Wyrazy głębokiego współczucia

Mężowi i Rodzinie

składają

Marszałek
Jarosław Stawiarski
i Zarząd Województwa Lubelskiego

Przewodniczący Sejmiku
Jerzy Szwał
i Radni Województwa Lubelskiego



n471



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820
tel. 81 46 26 966
fax. 81 46 26 986
fax. 81 46 26 801
reklama@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 16.00

Lipowa znowu do zamknięcia

NA BUDOWIE Znowu zamknięty zostanie odcinek ul. Lipowej od Krakowskiego Przedmieścia do Okopowej. Autobusy i trolejbusy ponownie trafią na objazdy. Wszystko z powodu wymiany spalonych elementów podziemnego zbiornika na deszczówkę. Operacja opóźni się przez zimę

Dominik Smağa

W przyszłym tygodniu do Lublina mają dotrzeć wyprodukowane na specjalne zamówienie elementy podziemnego zbiornika na deszczówkę. Będą one instalowane w zastępstwie tych, które uległy zniszczeniu we wrześniowym pożarze będącym prawdopodobnie skutkiem podpalenia. Gdy pojawił się ogień, podziemne zbiorniki były już zainstalowane, przysypane, a nad nimi zbudowano już warstwy konstrukcyjne jezdni. Straty wywołane przez pożar oszacowano na pół miliona złotych.

Jedyną metodą wymiany uszkodzonych elementów jest rozebranie jezdni, wykopanie nadpalonych części i zamontowanie nowych. Ratusz zakładał, że takie prace rozpoczną się w przyszły poniedziałek.

– Od połowy miesiąca planowane było zamknięcie ul. Lipowej w celu wymiany uszkodzonych elementów zbiornika – przyznaje Justyna Góźdz z biura prasowego Ratusza. Ten plan jest już raczej nieaktualny, bo progno-



Drogowcy przebudowujący Lipową rozkopali środek jezdni przed Plazą. Mają tutaj układać nowy odcinek kanału burzowego

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zy pogody przewidują nam kolejne śnieżyce, począwszy od dziś. – Atak zimy i panu-

jące warunki atmosferyczne powodują konieczność przesunięcia tych prac w czasie.

Wstępnie ustalono, że rozpoczęcie wymiany kanałów opóźni się o tydzień,

czyli do 22 lutego. Wiele wskazuje na to, że faktycznie zacznie się później.

Odkładana, ale nieuchronna wymiana nadpalonego zbiornika będzie się wiązała z zamknięciem ul. Lipowej pomiędzy Krakowskim Przedmieściem a Okopową. Obecnie z tego odcinka korzysta wyłącznie komunikacja miejska. Autobusy oraz trolejbusy ponownie trzeba będzie skierować na objazdy przez ul. Okopową, Chopina, Krakowskie Przedmieście i Kołłątaja.

Ratusz przyznaje, że pogoda może wpłynąć na harmonogram robót na ul. Lipowej. Czy wpłynie na ostateczne zakończenie przebudowy? – Wykonawca nie wystąpił z wnioskiem o aneksowanie umowy w zakresie terminów – odpowiada Góźdz. To oznacza, że obowiązującym terminem zakończenia prac na ul. Lipowej, Al. Raclawickich i ul. Poniatowskiego wciąż pozostaje tegoroczny czerwiec.

Odkładane utrudnienia będą dotyczyć nie tylko ul. Lipowej. – Zmiana organizacji ruchu miała dotyczyć również zamknięcia ul. Poniatowskiego – potwierdza nam Urząd Miasta. Termin zamknięcia tej ulicy także jest uzależniony od pogody.

R E K L A M A

Rozmowa z Karolem Żurem, Dyrektorem salonu Best Auto w Lublinie

BMW Best Auto – nowa lakiernia i kolejne nagrody

Nowa blacharnia i lakiernia, kolejne nagrody dealerskie, wzrost sprzedaży – tak można podsumować 2020 rok w BMW Best Auto, lubelskiego dealera bawarskiej marki. Firma szybko przestawiła się na bezpieczne i sprawne funkcjonowanie w pandemii. Wspiera lubelski sport oraz robi przysiadki dla Nineczki.

● **Zacznijmy od ćwiczeń fizycznych. Czy złapaliście zadyszkę po wykonaniu serii przysiadów w ramach challenge dla Nineczki?**

– Łatwo nie było, ale daliśmy z siebie wszystko. Do challenge nominowały nas dzieci z przedszkola numer 87. Takie wyróżnienie zobowiązuje. Cała załoga karnie zrobiła po 10 przysiadów i oczywiście wpłaciliśmy pieniądze na leczenie małej Niny Słupskiej. Do challenge nominowaliśmy załogi innych salonów dealerskich w Lublinie. Nieneczce życzymy zdrowia!

● **Ubiegły rok był bardzo nietypowy dla salonów. Czy pandemia zmieniła sposób funkcjonowania BMW Best Auto?**

– Bardzo szybko i sprawnie przystosowaliśmy do zwiększonego rygoru sanitarnego, obowiązującego podczas pandemii. Skrupulatnie przestrzegamy obowiązku zakrywania ust i nosa maseczkami, konieczności dezynfekcji rąk i trzymania dystansu. Każda osoba odwiedzająca nasz salon na wejściu ma mierzoną temperaturę. Nasze auta po każdej jeździe próbnej lub statycznej prezentacji w salonie są dezynfekowane, a na koniec dnia odkażane. Załoga skrupulatnie przestrzega zaleceń higienicznych. Na tym punkcie jesteśmy przeczuleni.



Nasz salon przeszedł także pozytywnie weryfikację środków ochrony stosowanych w związku z obecną sytuacją epidemiologiczną i uzyskał znak DEKRA standard „Trusted Facility”. Znak DEKRA „Trusted Facility” potwierdza spełnienie wymagań WHO i krajowych regulacji dotyczących przeciwdziałania COVID-19.

● **Pod koniec 2020 roku ruszyła lakiernia i blacharnia...**

– Blacharnia i lakiernia to powód do dumy. Przede wszystkim mamy świetną załogę, doświadczoną i zgraną. Posiadamy sprzęt najwyższej jakości - rama, komora

lakiernicza, mieszalnia lakierów. Długo czekaliśmy na otwarcie tej inwestycji. Rozbudowaliśmy budynek i teraz przeprowadzamy naprawy oraz serwis samochodów BMW od A do Z. Wisienką na torcie jest studio detailingu. Już teraz zapraszam fanów BMW i youngtimerów na premierę odrestaurowanego BMW E10 z 1973 roku. Gwarantuję, że auto będzie wyglądać jak nowe.

● **Czy 2020 rok, mimo pandemii, możecie uznać za udany?**

– Ciężka praca przyniosła efekty. Nasz salon Dealer BMW M Best Auto otrzymał nagrodę



w kategorii – Sales Performance za osiągnięte wyniki sprzedażowe w roku 2020. Nagroda przyznawana jest przez BMW Group Polska. Otrzymanie tak znaczącego wyróżnienia po niezwykle wymagającym 2020 roku to dla nas bardzo duży powód do dumy i radości, jest to też ogromna dawka motywacji do rozpoczęcia 2021 roku dla całego naszego zespołu. Na koniec wspomnę o perełce, czyli o nagrodzie dla naszego BMW Motorrad za Dealera roku BMW. Dziękujemy wszystkim naszym Klientom za zaufanie.

● **2021 upłynie pod znakiem wie-**

lu premier. Co szykujecie dla fanów motoryzacji?

– Świat idzie w kierunku elektryfikacji. BMW jest jednym z liderów na rynku pojazdów bezemisyjnych. W tym roku będziemy świętować premierę BMW iX3, pierwszego, w pełni elektrycznego SUV w historii naszej marki. Fani spod znaku litery M zapewne nie ominą prezentacji BMW M3 oraz BMW M4. Dużym echem z pewnością odbije się także pokaz naszych kolejnych nowości: BMW serii 4 Gran Coupe, BMW serii 4 Cabrio oraz BMW X3 i X4 LCI. Ten rok zapowiada się niezwykle ciekawie.

Odmrażają pływalnie, nie odmrażają lodowiska

CZAS WOLNY Od dzisiaj otwarta będzie miejska pływalnia przy Al. Zygmunto- wskich i stadion lekkoatletyczny przy al. Piłsudskiego. Od soboty będziemy mogli korzystać także z miejskiego basenu przy ul. Łabędziej. To efekt poluzowania przez rząd obostrzeń związanych z epidemią

Dominik Smaga

Takie decyzje ogłosił wczoraj Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, który zarządza wspomnianymi obiektami. O otwarciu basenów od 12 lutego mówił już kilka dni temu na konferencji prasowej wicepremier Piotr Gliński. Dyrekcja MOSiR wstrzymywała się jednak z decyzją do ukazania się oficjalnego

rozporządzenia. Pozwala ono otwierać pewne obiekty, ale tylko na próbę, do 28 lutego.

Co będzie otwarte

Od dzisiaj znowu czynny ma być basen olimpijski w kompleksie Aqua Lublin. W piątek będzie czynny od godz. 8 do 21, w najbliższą sobotę i niedzielę od godz. 10 do 18. Po weekendzie ma być udostępniany „zgodnie

z grafiką”, który wczoraj był jeszcze nieznany (mosir.lublin.eu, zakładka „obiekty”).

Także od dzisiaj czynny ma być też stadion lekkoatletyczny przy al. Piłsudskiego. W pewnych godzinach obiekt jest jednak zarezerwowany na treningi klubowe (od poniedziałku do piątku od godz. 16 do 20, w soboty od godz. 10 do 13).

Od soboty znowu będzie można korzystać z pływalni

przy ul. Łabędziej, która ma być czynna w weekend od godz. 10 do 18. W kolejnych dniach obiekt ma być udostępniany zgodnie z grafiką (mosir.lublin.eu, zakładka „obiekty”).

Od poniedziałku w basenach przy Łabędziej i Al. Zygmunto- wskich wznowione mają być też grupowe zajęcia zorganizowane, w tym aquafitness oraz kursy pływania.

Ceny biletów pozostają niezmienione.

Czego nie otworzą

Zarówno w Aqua Lublin, jak też w Centrum Sportowo-Rekreacyjnym przy ul. Łabędziej czynne mają być wyłącznie główne baseny, bez dodatkowych atrakcji, w tym zjeżdżalni czy saun.

– Rozporządzenie jasno zakazuje prowadzenia

aquaparków, w związku z tym aquapark w kompleksie Aqua Lublin oraz część rekreacyjna w Centrum przy ul. Łabędziej pozostają zamknięte – potwierdza Miłosz Bednarczyk, rzecznik MOSiR.

Nieczynna wciąż pozostaje Icemania, bo rozporządzenie nie pozwala na otwieranie krytych lodowisk.

Promocje z serduszkami

HANDEL Trwają walentynkowe atrakcje w sieciach handlowych. Jedni kuszą obniżkami na... krewetki, pralinki i róże. Inni organizują konkursy

• Felicjty Lublin postawiło na zabawę facebookową, w której jeszcze tylko dziś, do godz. 12! można wygrać aparat natychmiastowy Instax lub vouchery na zestawy sushi w restauracji Ichiban. Żeby dostać szansę na nagrodę wystarczy opublikować zdjęcie, na którym uchwyczone jest miłe wspomnienie ze swoją najbliższą osobą.

• Dziś i jutro w galerii Lublin Plaza trwa akcja paragonowa. Za dokonane w tych dniach zakupy za minimum 100 zł odebrać można pralinki w kształcie serca, a za zakupy za minimum 200 zł – miłosne misie z czerwonych różyczek.

• W VIVO! Lublin trwać będzie akcja prospożerazowa „Balonove Love”. 12 i 13 lutego galeria zaprosi osoby, które zrobiły zakupy za minimum 150 zł (maksymalnie na dwóch paragonach) do wyboru jednego z balonów znajdujących się na oznakowanej konstrukcji. Każdy z balonów oznaczony jest symbolami wskazującymi prezent. Do wygrania karty podarunkowe o wartości 50 zł oraz pralinki z logo VIVO!.



Handel przygotował się do walentynek. A jak w tym roku spędzimy Dzień Zakochanych - piszemy w Magazynie na str. 2

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

• Nie tylko miłość ale i lokalną gastronomię wspierać będzie Skende. Wystarczy zrobić zakupy tam lub w IKEA za dowolną kwotę, zarejestrować paragon na walentynkowym stoisku i odpowiedzieć na pytanie konkursowe żeby mieć szansę na wygranie talonu na 100 zł. Będzie on do zrealizowania u lubelskich restauratorów. Za voucher będzie można zamówić walentynkową kolację 13 lub 14 lutego z dostawą do domu.

• W sklepach sieci Stokrotka do 13 lutego trwać będą walentynkowe promocje. Kupić będzie można trzy butelki wina w cenie dwóch oraz trzy czekolady w cenie dwóch.

• W Lidlu do soboty włącznie trwa akcja „Miłość od pierwszego wejrzenia”. Podczas niej kupić można m.in. wybrane słodycze o 20-40 proc. taniej.

• W Kauflandzie także do soboty specjalne oferty na słodycze i bieliznę z serduszkami.

• W Auchan do soboty obowiązkowe walentynkowe promocje obowiązują na m.in. krewetki, pralinki i bukiety róż.

AGNIESZKA KASPERSKA

Radny szuka ulicy

NA MAPIE Proszę mi pomóc znaleźć ulicę Zofii Pelczarskiej – pisze do prezydenta Lublina miejski radny Stanisław Brzozowski (PiS)

O tym, że Pelczarska została upamiętniona w Lublinie nazwą ulicy, jak przyznał się w Wikipedii. – Mam jednak wątpliwości, czy taka ulica w ogóle istnieje w Lublinie – stwierdza Brzozowski.

Radny dodaje, że jako członek Zespołu ds. Nazewnictwa Ulic i Placów Publicznych w Mieście Lublin „ma obowiązek upominać się o osoby z naszej historii godne upamiętnienia i naśladowania”. Podkreśla, że „z niepokojem obserwuję” w tej sprawie „walkę

polityczną”, w której „niejednokrotnie ścierają się nasze polskie racje z obcymi kulturowi i cywilizacyjnie”. Brzozowski stwierdza ponadto, że zna „wiele podrzędnych ulic” noszących imię wielkich bohaterów oraz „wiele arterii dużej rangi”, które mają patronów „o znacznie mniejszym ciężarze gatunkowym”.

Sprawdził, że ulica Zofii Pelczarskiej leży w północnej części Lublina, między al. Spółdzielczości Pracy a ul. Dożynkową, jest przeczną ul. Łokuciewskich. Ulica istnieje tylko

na mapie, w praktyce nie ma tu jezdni, chodnika, ani nawet ścieżki. Nie ma żadnego domu, adresu i mieszkańca.

Zofia Pelczarska była przed II wojną światową nauczycielką jednej z lubelskich szkół, a w trakcie wojny działaczką Armii Krajowej. Po wojnie organizowała pomoc dla żołnierzy AK aresztowanych przez bezpiekę, w końcu sama została osadzona w areszcie NKWD przy ul. Chopina, skazana na śmierć i rozstrzelana w podziemiach Zamku. (DRS)

Z widokiem na Olimp

INWESTYCJE Urząd Miasta zezwolił na budowę 12-piętrowego akademika przy al. Spółdzielczości Pracy 36, 36a i 36b. O taką zgodę prosiła spółka Transhurt, która jest właścicielem pobliskiej galerii handlowej

Olimp. Budynek stanie w miejscu rozebranego biurowca niedaleko przystanku komunikacji miejskiej i restauracji McDonald's. Na parterze domu studenckiego mają się znaleźć lokale usługowe. (DRS)

Honory dla mistrza

UZNANIE O nadanie honorowego obywatelstwa Lublina siatkarzowi Tomaszowi Wójtowiczowi apeluje do Ratusza miejski radny Piotr Bręś (klub radnych PiS)

Urodzony w 1953 r. Wójtowicz, który swoją sportową karierę zaczynał w AZS Lublin, jest m.in. złotym medalistą Mistrzostw Świata z 1974 r. oraz igrzysk olimpijskich w 1976 r., a to tylko

początek długiej listy jego sportowych osiągnięć. Kilka dni temu Wójtowicz został odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. (DRS)

Co robi Śnieżny Anioł? Odśnieża sąsiadom

KOMARÓW OSADA – Chcieliśmy stworzyć krąg życzliwości i coraz więcej ludzi się włącza – tłumaczy władze gminy. Ta sympatyczna akcja ma zachęcić do sąsiedzkiej pomocy w odśnieżaniu. W całej gminie nadal sypie

Zima zawsze niesie ze sobą wiele wyzwań, a odśnieżanie dla wielu osób stanowi poważny problem. Zachęcamy do zostania Śnieżnym Aniołem. Zrób dobry uczynek i odśnież jego chodnik, posesję – zachęcają władze gminy.

Kandydat na Śnieżnego Anioła powinien sobie zrobić zdjęcie przy pracy i wysłać do ośrodka kultury. Graficy dorysowują bohaterom akcji skrzydła i umieszczają fotografie na stronie urzędu.

– Widzę, że to działa. Ludzie sobie pomagają, choć oczywiście nie zawsze wysyłają nam zdjęcia. Wczoraj jakiś chłopiec odśnieżał, machał łopatą, choć łopata była dla niego zdecydowanie za duża. Kiedyś była akcja Nie-widzialna ręka. Pomyślałam, że w dzisiejszych czasach by się przydały Śnieżne Anioły – mówi Wiesława Sieńkowska, wójt gminy Komarów Osada, która przyznaje, że w ostat-



FOT. UG KOMARÓW OSADA

nich dniach w okolicy napa-
dało szczególnie dużo śniegu.
– Miniony rok był szczególnie
trudny. Więcej siedzieliśmy
w domach, kontakty międ-
zyludzkie były utrudnione.
A takie zainteresowanie losem
sąsiada, pomyślenie, że więcej
osób skorzysta z odśnieżo-
nego chodnika czy podjazdu

jest ważne. A co się dzieje jak
sąsiad zobaczy sprzątniętą
drogę? Uśmiechnie się. I o to
też chodzi.

– Empatia jest bardzo
ważna i powinniśmy się jej
uczyć. Starszych osób już nie
zmienimy, a one najczęściej
nie proszą o pomoc. Przy-
znanie się, że nie są w sta-

nie czegoś zrobić, że coś jest
ponad ich siły jest trudne. To
my, młodszy powinniśmy o to
zadbać. O samej akcji nie sły-
szałam, ale mąż wykorzystu-
jąc sprzęt, którego używamy
w naszej ogrodniczej firmie,
odśnieżał posesje sąsiadom.
Byli przeszczęśliwi. Proszę
dać znać w gminie, że jeste-

śmy aniołami – żartuje Elż-
bieta Parol, która w Komaro-
wie Osadzie prowadzi firmę
a mieszka w Zubowicach.
– Gmina się starzeje, dużo tu
mieszka starszych albo sa-
motnych osób. A śniegu jest
bardzo dużo. W Zubowicach
mamy ponad pół metra i cią-
gle jeszcze sypie. Pomoc są-

siedzka jest niezbędna. I nie
można czekać aż ktoś o nią
poprosi.

Władze Komarowa Osady
zakładają, że anielska akcja
potrwa do końca zimy,
a potem pewnie zmieni się w
inne pomocowe i społeczne
zadanie.

(AGDY)

Drzewom grozi wycinka. Na początek inwentaryzacja



POWIAT PUŁAWSKI Setki
drzew, głównie topoli, rosną-
cych przy drodze powiatowej
z Wąwolnicy do Rąbłowa
zostało oznaczone poma-
rańczową farbą. To skutek
inwentaryzacji, którą roz-
poczyna Powiatowy Zarząd
Dróg w Puławach. Część
drzew zostanie wycięta.

Powiatowi urzędnicy przy-
rzęcają się drzewom rosnącym
przy drodze powiatowej
z Wąwolnicy do Mareczek
i Rąbłowa.

FOT. ALARM 24

Jeden z naszych czytel-
ników wysłał nam zdjęcie
drzew rosnących przy rzece
Bystra w pobliżu miejscowości
Mareczki w gminie
Wąwolnica. Na pniach widać
pomarańczowe znaki. Za ich
naniesienie odpowiada za-
rządca drogi, czyli Powiatowy
Zarząd Dróg w Puławach.

– Rozpoczynamy inwen-
taryzację drzew na odcinku
drogi powiatowej nr 2549L
od Wąwolnicy do skrzyżowa-
nia w Rąbłowie. Znaczymy
drzewa, których położenie
będziemy weryfikować.

Część z nich zostanie wycię-
ta. To kruche topole. Otrzy-
mujemy sygnały mówiące
o tym, że podczas wichur
spadają z nich gałęzie – tłumaczy
Łukasz Ciupa, z-ca
dyrektora puławskiego PZD.

Jak przyznaje dyrektor
Ciupa, znaczniki naniesio-
ne sprayem nie oznaczają
jeszcze decyzji o wycince.
W pierwszym etapie urzę-
dnicy będą sprawdzać, czy
dane drzewo rośnie na dział-
ce drogowej czy prywatnej.
Jeśli prywatnej, to PZD nie
będzie mogło podjąć żąd-

nych działań. Ale los tych,
które rosną w pasie drogo-
wym, nie jest pewny.

– Zanim dojdzie do wycię-
cia jakiegokolwiek drzewa
będziemy musieli otrzymać
wymagane pozwolenia wy-
dawane na podstawie opinii
Regionalnej Dyrekcji Ochro-
ny Środowiska. To wszystko
może potrwać nawet dwa
lata, a my jesteśmy na po-
czątku tej drogi – przyznaje
z-ca dyrektora PZD. I zapew-
nia: – Nie będziemy wycinać
zdrowych drzew.

RADOSŁAW SZCZĘCH

R E K L A M A

PROMEDICA24

**PRACUJ
JAKO OPIEKUNKA
SENIORÓW
W NIEMCZECH
I ZADBAJ O SVOJĄ
PRZYSZŁOŚĆ**

* Dla osób z dobrą znajomością języka niemieckiego.

PEWNE ZATRUDNIENIE, BEZPIECZNA PODRÓŻ, ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE

**ZADZWOŃ! LUBLIN,
TEL 502913074**

TJ2364

**Lepszego miejsca
na prowadzenie działalności
w Kraśniku
nie znajdziecie**

> wolne powierzchnie biurowe
> magazynowe
> plac do wynajęcia

**przy ul. Kolejowej 12
tel. (81) 825 20 31
e-mail: rssch@o2.pl**



in223 48

**CENTRUM
GARNITUROWE
MELGIEWSKA 11**

Największy w Lublinie
wybór gotowych koszul
i garniturów.
Szyjemy także garnitury
i koszule na miarę.

OTWARTE!

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
telefon 731121111

TJ2337

Chorzy w kolejce na mrozie

ALARM 24 Pacjenci czekający w kolejce przed SOR w Łęcznej przez półtorej godziny stali na mrozie. Szpital tłumaczy to koniecznością dezynfekcji, bo u bezobjawowego pacjenta wykryto Covid-19. – Zamiast czekać na dworze, wystarczyło przejść do szpitalnego holu – stwierdza dyrekcja placówki

Paweł Puzio

Chciałbym się podzielić bulwersującą sytuacją, w której miałem nie-szczęście uczestniczyć. W miniony poniedziałek, około godz. 16 udałem się na SOR szpitala w Łęcznej. Na miejscu okazało się, że z powodu wcześniejszej wizyty pacjenta z pozytywnym wynikiem testu na koronawirusa, trzeba czekać przed budynkiem. Na dworze było wtedy - 9 stopni Celsjusza, a czas oczekiwania przedłużył się do ponad półtorej godziny. W kolejce stało około 12 osób, w tym osoby w mocno podeszłym wieku i osoby z urazami.

Osoby z personelu twierdziły, że nic nie mogą zrobić i trzeba czekać nie wiadomo jak długo – opisuje sytuację jeden z naszych Czytelników.

Szpital broni się, że procedury w przypadku wykrycia osoby zarażonej są nieublagane.

– Na SOR w naszym szpitalu są dwie strefy: czysta i brudna. W brudnej zaopatrujemy osoby z Covid-19. Niestety, mimo środków asekuracji, triażu, do czystej strefy dostał się bezobjawowy pacjent z COVID-19. W takim przypadku „czysta” część SOR musiała być poddana odkażaniu trwającemu ok. półtorej godziny. Osoby

czekające w kolejce do zaopatrzenia medycznego zostały o tej sytuacji poinformowane i poproszone, aby wróciły później – tłumaczy dr Krzysztof Bojarski, dyrektor szpitala.

– W budynku jest zamkniętych drzwiami wiatrołap, przedsionek. To zamknięte pomieszczenie, do którego wjeżdżają karetki z chorymi. Ale lepiej kazać chorym czekać na zewnątrz na dużym mrozie.

A najbardziej bulwersuje fakt, że w tym pomieszczeniu, do którego wjeżdżają karetki, zaparkowany był osobowy Lexus – dodaje czytelnik. – Uważam, że kilka osób stojących w tym pomieszczeniu nie stwarzałoby karetkę więcej problemów niż samochód.

– Te osoby nie musiały stać w kolejce przed SOR. W szpitalu jest otwarty hol główny. Bez problemu można skorzystać z krzesełek czy automatów z napojami – tłumaczy z kolei doktor Bojarski. – W sprawie samochodu zaparkowanego na podjeździe dla karetek, to oczywiście już rozmawia-

łem w właścicielu pojazdu. Natomiast personel nie mógł udostępnić wiaty podjazdowej dla karetek, bo jest to niebezpieczne, grozi wypadkiem z podjeżdżającym ambulansem oraz przeszkadza w pracy ratowników i lekarzy zaopatrujących nagle przypadki czy ciężkie urazy.

Hol główny jest oddalony od wejścia na SOR o ok. 100 metrów.

– Jak osoba ma wiedzieć, że już może wejść, że już jest jego kolejka? Mało prawdopodobne, że następną osobę z kolejki zawoła ktoś z personelu – zżyma się czytelnik, który złożył już skargę do NFZ i Rzecznika Praw Pacjenta.

Projekt ściśle tajny

BIAŁA PODLASKA Władze miasta chcą oddalenia skargi Fundacji Wolności na „bezczyńność prezydenta”. Lubelska fundacja poskarżyła się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego po tym, jak urzędnicy nie udostępniili jej dokumentacji projektowej przebudowy stadionu

Ewelina Burda

Z jednej strony prezydent bryluje na tle wizualizacji koncepcji przebudowy stadionu, a z drugiej odpowiada się nam, że tej koncepcji nie ma – dziwi się Krzysztof Kowalik z lubelskiej Fundacji Wolności. – Na konferencji wskazywano, że to finalna wersja dokumentacji. Po czym, po tygodniu urzędnicy piszą do sądu, że dokumentacji pokazać nie mogli.

Skargę do sądu na „bezczyńność prezydenta” fundacja skierowała 27 stycznia. Dwa dni później urząd miasta zorganizował konferencję prasową, na której zaprezentował koncepcję przebudowy stadionu. W odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie udostępnił Fundacji Wolności projektu, najpierw wytknął, że nie jest ona związana z Białą Podlaską, tylko z Lublinem.

– Projekt był w posiadaniu firmy projektowej, bo trwały jeszcze prace doprecyzowujące rozwiązania techniczne. Była potrzeba optymalizacji pod kątem późniejszego etapu wykonawczego – tłumaczył prezydent Michał Litwiniuk.

Nie daliśmy, bo nie mieliśmy

8 lutego w piśmie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego władze miasta wnoszą o oddalenie skargi fundacji. „Organ odmówił wydania dokumentów m.in. z uwagi na ich brak w momencie złożenia wniosku” – czytamy w pi-



Prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk na tle wizualizacji przebudowy stadionu. Projekt zakłada budowę trybuny na 1200 miejsc z zapleczem, hali sportowej z łącznikiem oraz parkingu

FOT. EWELINA BURDA / ARCHIWUM

śmie podpisanym przez Macieja Buczyńskiego, zastępcę prezydenta.

Poza tym, urzędnicy powołują się na orzecznictwo sądów, „dokumentacja projektowa (...) która stanowi załącznik do specyfikacji istotnych warunków zamówienia (...) nie może być udostępniona przed ogłoszeniem o zamówieniu, bowiem mogłoby to spowodować naruszenie zasad uczciwej konkurencji i równego traktowania wykonawców”.

Jednocześnie zastępca prezydenta przypomina, że miasto trzy razy aneksowało zawartą w czerwcu 2020 umowę z biurem projektowym w związku z koniecznością naniesienia poprawek.

– Pozostaje pytanie, jaki był stan faktyczny, bo odpowiedzi władz miasta i rzeczniczki prasowej nie pokrywają się – dodaje Krzysztof Kowalik.

Król jest nagi

Pomysł przebudowy miejskiego stadionu powstał jeszcze w gabinetach byłego prezydenta Białej Podlaskiej, a obecnie posła PiS Dariusza Stefaniuka.

– Prezydent Litwiniuk w czasie kampanii wyborczej, próbując przedstawić moje działania w złym świetle, zapewniał, że będzie transparentny, a każde działania urzędu konsultował

z mieszkańcami. Jak widzimy w tym przypadku - król jest nagi – ocenia Stefaniuk. – Niezrozumiałym jest dla mnie fakt zatajania przed opinią publiczną projektu, który przecież jest jawny.

Zdaniem przewodniczącego rady miasta, gdyby urzędnicy nie mieli nic do ukrycia to udostępniłby projekt.

– Każdy ma prawo do informacji publicznej i jeśli nie ma się nic do ukrycia, to się jej udziela – uważa Bogusław Broniewicz (Biała Samorządowa).

Broniewicz dodaje, że proces przebudowy stadionu trwa już kilka lat. – Mamy partyzantkę władz miasta. Na samym początku tego procesu należało opracować koncepcję w konsultacji z mieszkańcami i jasno określić cele – stwierdza.

Na tym nie koniec. Fundacja Wolności złożyła już także zażalenie do prokuratury.

– Chodzi o nieudostępnienie informacji publicznej, ale być może to rozszerzymy – nie wyklucza Krzysztof Kowalik.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie już zarejestrował sprawę.

– Niezależnie od szczególnych rozwiązań związanych z COVID-19, sprawa może być rozpoznana na posiedzeniu niejawnym – tłumaczy sędzia Grzegorz Walecko, rzecznik prasowy WSA.

Przekręt na pestkę. Stracili kilka ton

Producenci pestek dyni z powiatu bialskiego zostali oszukani przy sprzedaży swoich zbiorów. Teraz chcą ostrzec innych, i może znaleźć oszustów.

– Zajmujemy się tym od kilku lat. W styczniu zamieściliśmy ogłoszenie o sprzedaży na internetowej giełdzie rolnej – opowiada mieszkanka powiatu, nie chce jednak podawać nazwiska.

Tydzień temu producenci pestek odebrali telefon w tej sprawie. – Zadzwo-

nił mężczyzna zainteresowany kupnem 2,5 tony. Uzgodniliśmy cenę. Bardzo mu zależało, aby dopiąć transakcję jeszcze tego samego dnia – opowiada kobieta. To nie pierwszy raz, gdy rolnicy w ten sposób sprzedawali swój towar.

– Dostaliśmy na e-maila dokumenty z tej firmy, m.in. fakturę i list przewozowy. Dopiero później przyjrzałam się i zauważyłam, że nie ma na nim kodu kreskowego. Ale tamtego felernego dnia mi to umknęło – nie ukrywa.

Z kolei, producenci wysłali również na e-maila zdjęcia swoich pestek dyni. Kupiec to zaakceptował. Miał przysłać kierowcę jeszcze tego samego dnia. – Zapakowaliśmy towar na palety. W międzyczasie poprosiłam o przelew. Mężczyzna wykręcał się, że nie ma już w firmie księgowej. Ale miał to zrobić sam. Rzeczywiście przesłał skan przelewu – zaznacza rozmówczyni.

Jednak wieczorem zadzwonił kierowca. Mówił, że zepsuł mu się samo-

chód i nie wie czy dotrze po towar. Dotarł już późnym wieczorem, gdy było ciemno. – Niestety nie poprosiliśmy go o żadne dokumenty – ubolewa kobieta. Producenci oddali kilka ton pestek, a mężczyzna odjechał. Jak się potem okazało, dostawczak miał fałszywe tablice rejestracyjne.

Jako że do transakcji doszło w piątek, przez weekend nie można było potwierdzić w banku, czy przelew doszedł. W poniedziałek

po południu na koncie bankowym pieniędzy wciąż nie było. – To miało być ponad 35 tys. zł. Nasza roczna praca ze zbiorów – załamuje się kobieta.

Zdesperowani producenci zadzwonili do banku. Wyszło na jaw, że rachunek o numerze kupca nie istnieje.

Telefony kupców milczą. – Znajomy informatyk powiedział mi, że strona tej firmy została tak założona, aby nie dojść, kto za to odpowiada, aby nie namierzyć skąd szły maile – opowiada

nasza rozmówczyni i dodaje, że jej zdaniem, cały proceder był ukartowany.

Prowadząca sprawę policja nie zdradza szczegółów. A producenci ostrzegają innych. – Może ktoś został już w ten sposób oszukany i zechce nam pomóc w poszukiwaniu oszustów – apeluje kobieta.

Z producentami można skontaktować za naszym pośrednictwem. O sygnały prosimy na e-mail: burda@dziennikwschodni.pl.

EWELINA BURDA

A na wiosnę będą hulajnogi

ŚWIDNIK Elektryczne hulajnogi będzie można wypożyczyć w Świdniku – zapowiadają władze miasta. Wypożyczalnia ma zacząć działać wiosną.

– Teraz jest dobry czas na realizację takich pomysłów – uważa Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika ds. inwestycji i rozwoju. – Jest projekt ustawy, który wprowadza regulacje dotyczące tego typu pojazdów, dzięki którym zasady poruszania się hulajnogami zostaną uporządkowane. Kolejny powód – miejski jest taki, że chcemy zachęcić jak najwięcej kierowców do

rezygnacji z jazdy samochodami. Poza stacjami rowerowymi chcemy uruchomić też wypożyczalnię elektrycznych hulajnóg. Rozmawiamy z firmą Blinker, która obsługuje Lublin i Lubartów.

Plan jest taki, by elektryczne hulajnogi na minuty pojawiły się w Świdniku już wiosną.

– Nawiazaliśmy współpracę ze stowarzyszeniem Świdnik Miasto dla Rowerów, które przygotowuje nam analizę. Podpowie jak przygotować cały system by uniknąć bałaganu i w których miejscach powinny być „parkingi” dla hulajnóg. Chcemy

aby takich punktów było w mieście kilkadziesiąt – dodaje burmistrz.

– Każda osoba, która przesiądzie się na inny środek transportu niż samochód jest pod kątem ekologii oraz ograniczonej przestrzeni, ogromnym zyskiem dla miasta – podkreśla Maciej Lubaś ze stowarzyszenia Świdnik Miasto Dla Rowerów.

Na początek ma być dostępnych ok. 30 -40 elektrycznych pojazdów. – Zakładamy, że z hulajnóg będzie można korzystać od kwietnia do września, października – planuje zastępca burmistrza.

Urząd miasta do współpracy chce włączyć miejską spółkę.

– Analizujemy ofertę złożoną przez firmę Blinker – mówi Jerzy Irsak, prezes Przedsiębiorstwa Komunalnego Pegimek w Świdniku. – Poprosiliśmy o pomoc świdnickie stowarzyszenie skupiające rowerzystów. Chcemy się dowiedzieć m.in. jaka orientacyjnie grupa osób byłaby zainteresowana ofertą wypożyczalni hulajnóg w naszym mieście. Pegimek jest gotowy do tego aby zająć się obsługą takiego systemu. Mamy bazę w postaci magazynu, a także sprzęt do transportu takich pojazdów. (AA)

PROJEKT NOWELIZACJI PRAWA

Zakłada spore zmiany dotyczące hulajnóg elektrycznych a także urządzeń transportu osobistego (UTO – np. deskorolka elektryczna). Zabroniona ma być m.in. jazda hulajnogą elektryczną po jezdni, na której dopuszczalna prędkość jest większa niż 30 km/h jak też pozostawianie hulajnóg elektrycznych i UTO na chodniku w inny sposób niż równolegle do zewnętrznej krawędzi. Kierujący hulajnogą elektryczną będzie musiał korzystać z drogi dla rowerów lub pasa ruchu dla rowerów – z prędkością dopuszczalną 20 km/h. Do kierowania hulajnogą elektryczną przez osoby w wieku od 10 lat do 18 lat wymagane będzie posiadanie karty rowerowej lub prawa jazdy kategorii AM, A1, B1 lub T.

Otworzył restaurację, teraz ma kłopoty

ŁUKÓW Michał Matejek swoją restaurację Warka otworzył pod koniec stycznia. Teraz ma kłopoty. Policja skierowało do sądu wnioski o jego ukaranie. – Będę się odwoływał – zapowiada przedsiębiorca

Rząd zezwolił już na otwarcie m.in. galerii handlowych czy instytucji kultury. Ale dobrych wiadomości wciąż nie ma dla restauratorów. Właściciel łukowskiej Warki powiedział „dość”. Lokal jest czynny od kilkunastu dni. – Postawiliśmy wszystko na jedną kartę, otwieramy się lub bankrutujemy – mówił w dniu otwarcia Michał Matejek. – Nie mamy środków na życie, otwieramy z długami. Być może uda się nam zarobić na pokrycie tych długów – tłumaczy. Już pierwszego dnia Warkę skontrolowała policja wraz z sanitarnym.

– Komenda Powiatowa Policji w Łukowie, po przeprowadzeniu postępowań, skierowała do sądu dwa wnioski o ukaranie właściciela lokalu gastronomicznego za naruszenie przepisu określonego w art. 116 § 1a kodeksu wykroczeń – mówi asp. szt. Marcin Jóźwik, rzecznik łukowskiej policji. Przepis ten wskazuje, że „kto nie przestrzega zakazów, nakazów, ograniczeń lub obowiązków określonych w przepisach o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi, podlega karze grzywny albo karze nagany”. – To sąd zdecyduje, jak to rozwiązać. Ja żadnego mandatu nie przyjmę. Będę się odwoływał – podkreśla właściciel Warki. – Te przepisy są zbyt ogólne – dodaje. Na tym nie koniec. – Komenda Powiatowa Policji w Łukowie wystąpiła do burmistrza miasta Łuków, z wnioskiem o rozważenie możliwości cofnięcia pozwo-

lenia na sprzedaż alkoholu w tym lokalu – dodaje asp. szt. Marcin Jóźwik. Ale burmistrz miasta Piotr Piłdowski tłumaczy, że nie widzi podstaw, aby cofnąć restauracji zezwolenie na sprzedaż alkoholu. W odpowiedzi na wniosek policji, Piłdowski przytoczył zapisy ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, która określa kiedy można i należy odebrać takie zezwolenie. Postępowanie wyjaśniające prowadzi też sanitarny. Restauracja jest nadal otwarta i pracuje w reżimie sanitarnym. Ewelina Burda

ŁUKÓW ZWALNIA Z KONCESJI

Przypomnijmy, że władze Łukowa chcą pójść na rękę restauratorom i zwolnić ich z opłaty koncesyjnej za alkohol. – Chcemy to zrobić w formie uchwały. Te podmioty, które już zapłaciły za koncesję, dostaną zwrot, o ile zgodzą się na to radni większości – podkreśla radny Łukasz Bober (Alternatywa dla Łukowa). – Gastronomia na wynos alkoholu nie sprzedaje, a i tak musi płacić koncesję – zwraca uwagę radny. Jeśli radni przychylią się do pomysłu, do kasy miasta nie trafi 30 tys. zł. Samorządy te pieniądze mają przeznaczyć na realizację programu profilaktyki i rozwiązywanie problemów alkoholowych. Władze miasta zapowiadają, że znajdą te pieniądze w budżecie.



Lubelscy przedsiębiorcy potrafią wykorzystać unijne pieniądze

W trakcie unijnej perspektywy finansowej na lata 2014 – 2020 Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości w Lublinie sfinansowała ponad 4 tysiące umów. Dzięki nim do przedsiębiorców naszego regionu trafiło prawie 1,73 miliarda złotych.

Z oferty LAWPU, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, skorzystały głównie firmy z sektora mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Nie zabrakło także dużych firm i instytucji otoczenia biznesu. Najbardziej poszukiwanym rozwiązaniem były bezzwrotne dotacje.

– Umiejętność pozyskiwania, a potem wykorzystania środków unijnych wśród lubelskich przedsiębiorców jest coraz większa. Dowodem są tysiące firm, które rozwinęły swoją działalność między innymi dzięki Regionalnemu Programowi Operacyjnemu Województwa Lubelskiego. Za pośrednictwem naszej Agencji, trafiło do nich ponad 1.73 mld zł – podkreśla Magdalena Filipek – Sobczak, dyrektor LAWPU. – Największym zainteresowaniem cieszyło się wsparcie dla działań innowacyjnych i badawczo – rozwojowych. Chcę tu podkreślić, że nasi przedsiębiorcy coraz skuteczniej pozyskują unijne pieniądze. Często wykorzystują je na finansowanie rozwiązań innowacyjnych na skalę międzynarodową.

Pieniądże na innowacje i zwalczanie skutków epidemii

Epidemia panująca w 2020 roku, wymagała szczególnej reakcji instytucji dysponujących unijnymi pieniędzmi. LAWPU odpowiedziała na to wyzwanie. W trybie nadzwyczajnym Agencja zorganizowała nabór wniosków na finansowanie kapitału obrotowego mikro i małych przedsiębiorstw. Udało się na ten cel przeznaczyć ponad 89,3 mln zł. Pieniądże otrzymało ponad 2,6 tys. podmiotów, które w wyniku pandemii Covid-19 znalazły się w sytuacji nagłego niedoboru lub utraty płynności finansowej.

Poza sytuacją nadzwyczajną, największym zainteresowaniem przedsiębiorców cieszyło się działanie wspierające rozwój konkurencyjności MŚP. Z oferty LAWPU skorzystało 467 przedsiębiorców, którzy uzyskali dofinansowanie z UE przekraczające 678 mln zł. Dzięki tym pieniądzom sfinansowali m.in. zakupy nowoczesnych urządzeń.

Propozycja LAWPU obejmowała również finansowanie pomysłów przedsiębiorców poprzez udzielanie preferencyjnych pożyczek. Podpisano blisko 1,1 tys. umów kredytowych. Ich łączna wartość sięgnęła prawie 180 mln zł. Część tych pieniędzy wsparło firmy w walce ze skutkami Covid-19.

Fundusze Unijne, którymi w kończącej się perspektywie finansowej dysponował LAWPU, w istotny sposób wsparły firmy prowadzące projekty badawcze. Agencja udzielała dotacji służących wsparciu procesów transferu technologii i rozwijaniu innowacji w przedsiębiorstwach. Dzięki takim projektom, wprowadzonych zostanie 550 innowacji produktowych i ponad 300 innowacji procesowych. W trakcie wdrażania jest 440 wyników prac badawczo-rozwojowych.

Inwestycje w OZE

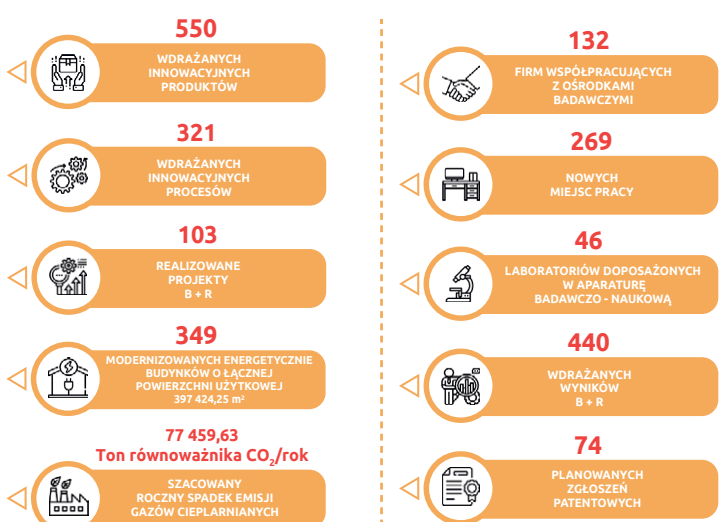
Korzystając z możliwości, jakie dawało kilka działań realizowanych przez LAWPU, przedsiębiorcy naszego regionu znacząco poprawili jakość powietrza. Dzięki dotacjom udało się bowiem m.in. zmodernizować

REGIONALNY PROGRAM OPERACYJNY WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO na lata 2014-2020

LAWPU
Lubelska Agencja
Wspierania Przedsiębiorczości



PROJEKTY W LICZBACH



wać energetycznie blisko 350 budynków. Szacuje się, że dzięki wsparciu LAWPU roczna emisja gazów cieplarnianych spadnie o 77 tys. ton CO₂.

Prawie 400 przedsiębiorców podpisało umowy na dofinansowanie przedsięwzięć związanych z produkcją odnawialnej energii. Łączna kwota przyznanych im dotacji sięga blisko 200 mln zł. Z kolei na poprawę efektywności energetycznej przedsiębiorstw LAWPU wydała prawie 156 mln zł. Z tych pieniędzy skorzysta 275 przedsiębiorców. Wydadają je na termomodernizację swoich budynków i wymianę źródeł ciepła. Te liczby dowodzą, że termomodernizacja i efektywność energetyczna stają się dla lubelskich przedsiębiorców coraz ważniejsze.

– Powoli zamykamy perspektywę finansową 2014-2020. Przedsiębiorcy naszego regionu wciąż mogą jednak starać się o preferencyjne pożyczki unijne – podkreśla Magdalena Filipek-Sobczak. – Na początku lutego

2021 roku oprocentowanie pożyczek wynosiło zaledwie 0,19 proc. Udzielamy pożyczek „obrotowo-płynnościowych”. Można je przeznaczyć na walkę z gospodarczymi skutkami pandemii, ale także wykorzystać na finansowanie inwestycji.

**Punkt Kontaktowy
Lubelskiej Agencji Wspierania
Przedsiębiorczości w Lublinie**
lawp@lawp.eu rpo.lubelskie.pl/lawp
tel.: 81 46 23 812 oraz 81 46 23 831

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
rpo.lubelskie.pl

[LubelskieFunduszeEuropejskie](#)

Kto przychodzi do ogrodu, czyli o

PRZYRODA Patrząc na zdjęcia Anny Kaleńskiej ma się wrażenie, że to ilustracje do bajek o zwierzętach, że autorka nadaje im imiona. To będzie rozmowa o fotografowaniu



Lisek Cypisek



Bazant Harrier



Mazurki (dorosły i dziecko)



Jeż Maurycy

Anna Kaleńska mieszka w podzamkowej wsi. Przed sześcioma laty przeprowadziła się tu ze Szczecina, w którym się urodziła. Zwierzęta i naturę obserwuje praktycznie od najmłodszych lat. Już jako czterolatka miała pierwszego psa i sadziła pierwsze drzewa przy domku letniskowym dziadków. Bardzo identyfikuje się z naturą. Mówi, że natura ją po prostu uwzniośla.

• Skąd się wzięli bohaterowie pani zdjęć?

To mieszkańcy naszej planety i są pośród nas, tylko niestety nie wszyscy dostrzegają naturę taką, jaką naprawdę jest. Nie mówiąc już o szacunku do niej. Ogród wokół mojego domu stworzyłam tak, aby służył nie tylko ludziom ale i wszystkim



Anna Kaleńska

kim stworzeniom, które do niego zawitają. Szczególnie tym skrzydlatym. Imiona jakie nadaję zwierzętom i ich rody, to oczywiście wynik mojego żartobliwego, ale

i ciepłego podejścia do nich. W ogrodzie, oprócz wielu stanowisk dla skrzydlatych pociech - są karmniki, budki lęgowe, poidelka, baseniki do kąpieli, znaleźć można domki dla owadów, „paśniki” dla jeży (klan Maurycy) czy dla chomików europejskich (ród Waldemarów). Te ostatnie są dla mnie powodem do dumy i radości, bo wiem to ginący gatunek.

Dom sąsiaduje z zagajnikiem, z którego co roku słychać popiskiwanie młodych lisek, bo mieszka tam kilka rodzin tych sympatycznych psowatych. Ogród, zwłaszcza nocą, chociaż zdarza się, że i w dzień, odwiedza dorosły lis, którego nazwałam Cypisek. Po prostu lisek Cypisek. Podkraża ziarna bażantom i korzysta z licznych poidelek. To, że pije wodę jest dla mnie ważnym

sygnałem, że jest zdrowym zwierzęciem. Nie ma wódzkiego, czyli nie ma wściekłości. Cypisek wykazuje dużą dozę zaufania do mnie. Nie pierzcha w popłochu, gdy otwieram okno i witam go ciepłym tonem. Kiedy do niego mówię, nawet nie przerywa jedzenia. Oczywiście nie jestem aż takim fachowcem, żeby autorytatywnie stwierdzić, że to Cypisek, bo może to akurat pani Cypiskowa?

Krzyś, czyli samczyk krogulca jest stałym gościem na mojej działce. Imię, tak jak całej reszcie, nadałam bardzo spontanicznie. Tu akurat jestem pewna, że mamy do czynienia z panem Krzysiem, gdyż dymorfizm płciowy u krogulców jest wyraźny. Ptak ten jest perfekcyjnym drapieżnikiem o nieprawdopodobnych umiejętnościach

w lataniu, zwłaszcza pomiędzy przeszkodami. Kiedy przelatuje przez mój ogród omijając zgrabnie liczne drzewa i krzewy widać, że jest do tego przez naturę stworzony. Nie oszukujmy się - te umiejętności Krzyś posiada z oczywistych względów. Krogulec nie je ziarna. Poluje na ptaki. Łapie je w locie. Szybkość ataku jest tak nieprawdopodobna, że ludzkie oko nie jest w stanie zarejestrować szczegółów.

• Zdjęcia powstają przypadkowo, czy to pani planuje czas i miejsce?

Niektóre są oczywiście wynikiem cierpliwego i planowego działania „w terenie”, ale to jeszcze rzadkość, bowiem obowiązki zawodowe sprawiają, że mogę to robić sporadycznie. Głównie w weekendy i na dodatek, kiedy jest odpowiednia aura,

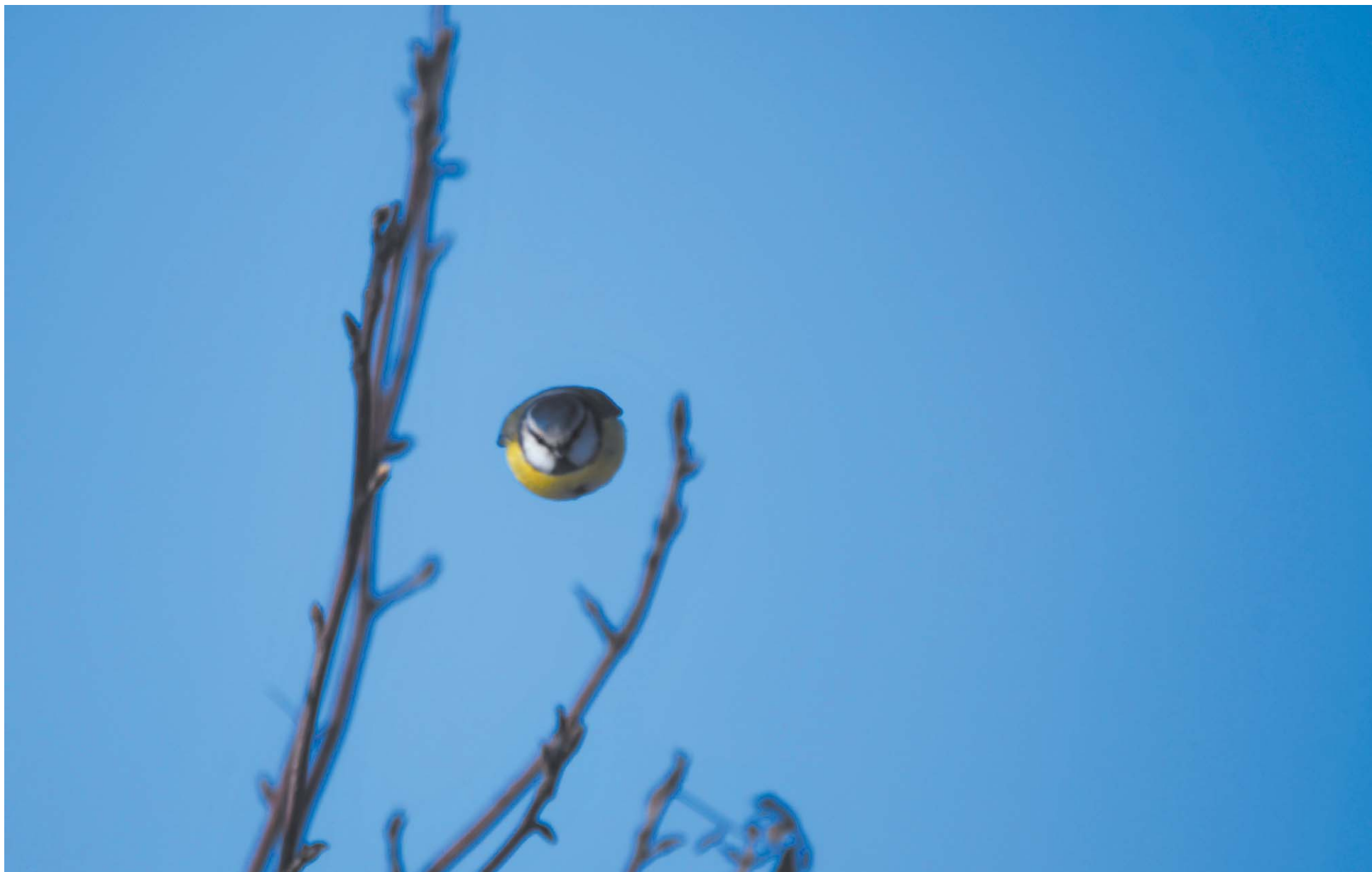
czyli słońce, czyli światło. Gros ujęć, to najbliższe otoczenie mojego domu. Zdjęcia powstają w ogrodzie lub podczas spacerów.

• Co jest najtrudniejszego w takiej sesji?

W każdej sesji fotograficznej (nie tylko przyrodniczej) najtrudniejsze jest to, aby uchwycić moment, w którym kadr, ekspozycja, światło i przede wszystkim fotografowany obiekt będzie „zdjęty” tak, jak byśmy sobie tego życzyli. Jeśli fotografujemy zwierzęta, a zwłaszcza ptaki pamiętajmy, że to ruchliwe i niesforne modele. Cierpliwość fotografa jest zatem cechą obowiązkową. O planowaniu spotkania w pozytywnym kontekście można mówić wtedy, kiedy udajemy się w miejsca, o których wiemy, że są naturalnym siedliskiem zwierząt, na

fotografowaniu ziewającego lisa

ach. Do każdego bardzo by pasowała jakaś historia zajętego swoimi sprawami bohatera. Zwłaszcza, iska Cypiska, jeża Maurycego, chomika Waldemara i krogulca Krzysia



Modraszka



Chomik Waldemar



Krogulec Krzyś

przykład ptaków wodnych. Niestety nadal jest wielu fotografów egoistów, głównie profesjonalistów fotograficznych, którzy wchodząc z buciorami i swoim niebotycznie drogim sprzętem na łono natury, realizują jedynie swoje zawodowe kariery. Tacy na przykład dla swoich potrzeb potrafią zwabiać zwierzęta zapachową karmą, urządzeniami dźwiękowymi lub nawet wpychać lufy obiektywów bezpośrednio do norek, dziupli czy gniazd. Nie ma to nic wspólnego z powstałym ponad 15 lat temu Kodeksem Etycznym

Fotografii Przyrodniczej Związku Polskich Fotografów Przyrody.

• **Jest pani zawodowo związana z ochroną przyrody?**

Nie. Od wielu lat pracuję w branży reklamowej, specjalizuję się w kampaniach internetowych. Natomiast uczestniczę w wielu akcjach dotyczących ogólnie rozumianej ochrony przyrody. Należę też między innymi do grup internetowych: „Jaki to pTAK?”, „Wszystko o pTAKach!” czy będącej wynikiem bardziej zażyłych relacji pozostawionych zakreślonych „na-

turo i ptakolubów” - grupy „Przyroda...moja pasja”.

• **Jak bardzo zwierzęta z pani zdjęć są oswojone i czy w ogóle?**

Oswajanie dzikich zwierząt, to proces absolutnie nienaturalny. Nie należy tego robić. Nie należy zmieniać zasad milionów lat ewolucji. Pamiętajmy, że naturalnym, a przede wszystkim zdrowym odruchem dzikiego zwierzęcia jest jego ucieczka przed człowiekiem. Można oczywiście mówić o pewnego rodzaju przyzwyczajeniu żyjącego na wolności stworzenia do człowieka, kiedy

ten przez dłuższy czas nie daje takiej istocie poczucia zagrożenia. Zauważyłam, że kiedy dosypuję ziarna do karmników, znające mnie dzwonce, sikory czy mazurki nie odlatują bardzo daleko. Ale jednak odlatują. Zaznaczyć trzeba, że mówimy tu o moich ogrodowych zwierzętach, chociaż takie ogólne zasady dotyczą również wszystkich zwierząt na świecie, i morskich, i lądowych, i dużych, i drapieżnych.

• **Co by pani poradziła osobom, które by chciały fotografować zwierzęta ze swojej najbliższej okolicy?**

Przede wszystkim nie czuję się zawodowym fotografem. Fotografuję siebie od niespełna pięciu lat, chociaż oczywiście zdjęcia natury w sposób bardzo amatorski robiłam dużo, dużo wcześniej. Ostatnimi laty moje fotografowanie jest już bardziej usprzętowane, przemyślane i usystematyzowane. Za głównych bohaterów obrałam sobie ptaki.

Nie wiem, czy moja wiedza upoważnia mnie do udzielania porad. Jeśli jednak miałabym już to zrobić, to radziłabym fotografowa-

nie natury poprzedzić jej zrozumieniem i wyrobieniem w sobie szacunku do niej! Jeśli chodzi o sprzęt fotograficzny, a i owszem, im bardziej zaawansowany technologicznie, tym lepiej... Pamiętajmy jednak, że to nie sprzęt robi zdjęcia. Fotografia natury powinna ją jedynie dokumentować, a nie w nią ingerować. Ziemia nie należy tylko do człowieka, a ten coraz bardziej czyni ją mniej piękną, zanieczyszcza, zatrutą, pozbawia lasów, betonuje... Na pewno nie czyni tego zwierzęta.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA DYBEK

Świątek wyróżniona

SPORT Poznaliśmy zwycięzców czwartej edycji Nagród Sportowych Polskiego Radia im. Bohdana Tomaszewskiego

Wśród laureatów znaleźli się: Iga Świątek – Sportowiec roku 2020, Piotr Sierpuć – Trener roku 2020, IEM Katowice – Wydarzenie e-sportowe oraz Ryszard Szurkowski – nagrodzony za „Całokształt osiągnięć sportowych”. Ranking, którego celem było wyłonienie najwybitniejszych osób ze świata sportu w Polsce, jest ściśle związany z „Kroniką sportową” – najstarszą i najbardziej rozpoznawalną audycją o tematyce sportowej w kraju. Jej pierwsze wydanie pojawiło się na antenie 30 listopada 1954 r. i nadal cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem słuchaczy. Podczas śródogodowego wydania „Kroniki sportowej” poznaliśmy laureatów Nagród Sportowych Polskiego Radia im. Bohdana Tomaszewskiego. Iga Świątek została Sportowcem 2020 roku. Zawodniczkę wyróżniono również w poprzednich edycjach rankingu – w 2018 r. otrzymała nagrodę w kategorii „Debiut roku”, natomiast w 2019 r. w kategorii „Nadzieja polskiego sportu”. Trenerem roku 2020 został Piotr Sierpuć – szkoleniowiec Igi Świątek, z którym zawodniczka współpracuje od czasów juniorskich. Za najważniejsze Wydarzenie e-sportowe w 2020 roku uznano IEM Katowice. Nagroda specjalna Kroniki Sportowej za całokształt pracy została przyznana zmarłemu niedawno roku Ryszardowi Szurkowskiemu.

Więcej kosza w Sportklubie

SPORT Oferta koszykarska Sportklubu powiększa się o kolejną pozycję. Od tego sezonu fani basketu będą mogli śledzić na antenie stacji zmagania w Jeep Élite, czyli francuskiej lidze mężczyzn. Sportklub pozyskał prawa do rozgrywek aż na trzy lata

Sportklub to jedyna w Polsce stacja telewizyjna transmitująca europejski basket w tak szerokim zakresie. Dotychczas stacja posiadała prawa do ligi hiszpańskiej, tureckiej i niemieckiej, skrzętnie korzystając z nich co weekend. Z Ligi ACB widzowie mogą oglądać w każdej kolejce przynajmniej dwie transmisje, z Bundesligi co najmniej jedną, a z tureckiej BSL nawet do ośmiu w tygodniu. Dodatkowo pierwsza z tych lig po każdej kolejce jest obszernie podsumowana w magazynie „Piąta kwarta”, a jej przedstawiciele można oglądać w Sportklubie także w zmaganiach o Copa del Rey. Liga francuska już wystartowała, a na czele tabeli znajduje się obecnie Bourges, który niespodziewanie jako jedyny może poszczycić się kompletem zwycięstw. Podopieczni Savo Vučevića szanse na mistrzostwo mają jednak niewielkie, zdecydowanie wyżej stoją notowania ASVEL-u Lyon-Villeurbanne i AS Monaco. Jeśli po złoto sięgnie ktoś spoza tego duetu będzie to duża niespodzianka.

Zakopane zamiast Chin

SKOKI NARCIARSKIE Pora na kolejny w tym sezonie weekend z konkursami Pucharu Świata w Zakopanem. Stolica Tatr otrzymała prawo do organizacji dwóch konkursów indywidualnych w zastępstwie Zhangjiakou

Powodem zmiany w terminarzu tegorocznej edycji PŚ jest pandemia koronawirusa. Już od 14 grudnia było wiadomo, że rywalizacja zostanie przeniesiona z Chin do Polski. Tak zdecydowała Międzynarodowa Federacja Narciarska. Pozostawało jednak pytanie, które miasto ugości skoczków. W połowie stycznia padło na Zakopane.

Przypomnijmy, że konkursy na Wielkiej Krokwi odbywały się w połowie stycznia, a więc całkiem niedawno. Wówczas w Zakopanem odbył się konkurs drużynowy, który wygrali Austriacy, a Polacy zajęli drugie miejsce. Stawkę na podium uzupełnili Norwegowie. Natomiast w zawodach indywidualnych triumfował Marius Lindvik. Biało-Czerwonym poszło wówczas słabiej. Najlepsze, piąte miejsce zajął wówczas Andrzej Stękała.

W najbliższy weekend Polacy będą więc mieć szansę na to by zaprezentować się zdecydowanie lepiej na rodzimej skoczni. Tym bardziej, że selekcjoner Michał Doleżał do piątkowych kwalifikacji zgłosił aż 11 naszych reprezentantów. W kadrze znaleźli się: Kamil Stoch, Piotr Żyła, Dawid Kubacki, Jakub Wolny, Andrzej Stękała, Aleksander Zniszczoł,



Kamil Stoch wygrywał w zawodach PŚ 39 razy. Czy w weekend odniesie czterdziesty triumf?

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

Tomasz Pilch, Paweł Wąsek, Klemens Murańka, Maciej Kot i Stefan Hula, który jeszcze niedawno był regularnym uczestnikiem zawodów PŚ.

Faworytem do wygranych w obu konkursach będzie bez wątpienia Halvor Egner Granerud. Norweg prowadzi w klasyfikacji generalnej i pewnie zmierza po Kryształową Kulę. Polscy

kibice liczą jednak, że w Zakopanem nie zabraknie na podium Polaków, a najlepiej aby ktoś z Biało-Czerwonych znalazł się na najwyższym stopniu podium. Motywacji nie powinno zabraknąć szczególnie Kamilowi Stochowi. Skoczek z Zębu ma obecnie 39 wygranych w PŚ – tyle samo co Adam Małysz. Jeśli uda mu się wygrać w weekend prze-

ścignie swojego wielkiego poprzednika w tych dokonaniach.

Transmisje z obu konkursów, a także piątkowych będzie można obejrzeć na antenie TVP 1, TVP Sport i w Eurosporcie. Oba kanały pokażą także przebieg piątkowych kwalifikacji. Ponadto relacja ze dwóch dni zmagania dostępna będzie także w internecie pod adresem

sport.tvp.pl i w Eurosport Player.

PUCHAR ŚWIATA W ZAKOPANEM – PROGRAM

Piątek: 13.30 – oficjalne treningi • 16 – kwalifikacje • **Sobota:** 15 – seria próbna • 16 – konkurs indywidualny • **Niedziela:** 14.45 – kwalifikacje • 16.10 – kwalifikacje i konkurs indywidualny.

Górnik czeka, inni już grali

PIŁKA NOŻNA Zawodnicy Górnika Łęczna są na finiszu przygotowań do starcia z Arką Gdynia w Fortuna Pucharze Polski. Tymczasem inne zespoły przystąpiły już do rywalizacji na szczeblu 1/8 finału gdzie doszło do jednej sporej niespodzianki

W minioną niedzielę zespół trenera Kamila Kieresia rozegrał ostatni przed startem z ekipą z Gdyni mecz kontrolny. Zielono-czarni zmierzali się w Lubartowie ze Stalą Stalowa Wola i wygrali pewnie 3:0. Tym samym dla był to dla nich czwarty wygrany sparing w zimowym okresie przygotowawczym. Cieszyć może również fakt, że w pięciu sprawdzianach drużyna straciła zaledwie dwie bramki. – Mamy wyznaczone zadania przez trenera co do sposobu gry. Dlatego niezależnie od tego z kim występujemy w danym momencie na boisku wiemy jak mamy grać – ocenił Kamil Pajnowski, stoper Górnika cytowany przez klubowe media. – Mam nadzieję, że w sparingu ze Stalą poczyniliśmy ostatnie szlify przed startem w Gdyni i czekamy już na to spotkanie – dodał Marcin Stromecki, pomocnik zielono-czarnych. – Nie ma co narzekać na panujące obecnie warunki bo wszystkie zespoły trenują w podobnych. Osobiście myślę już mocno o starciach o stawkę, bo bardzo mi ich brakuje – zdradził pomocnik Górnika. Leandro i spółka mecz przeciwko Arce na jej terenie rozegrają w najbliższy wtorek. Będzie to tym samym ostatnie spotkanie 1/8 finału „Turnieju Tysiąca Drużyn”. Na tym etapie rozgrywek największą niespodziankę sprawiła Puszcza Niepołomice, która pokonała na stadionie w Sosnowcu Lechię Gdańsk 3:1. Wielkie emocje towarzyszyły natomiast starciu ŁKS Łódź z Legią Warszawa. Pierwszoligowiec mocno postawił się faworytowi, ale ostatecznie przegrał 2:3, a gola na wagę awansu zdobył Tomasz Pęk.



PIŁKARSKI FORTUNA PUCHAR POLSKI

Wyniki 1/8 finału: Pogoń Szczecin – Piast Gliwice 1:2 (Luka Zahović 90 – Michał Chrapek 14-karny, Mateusz Winciersz 68) • **Raków Częstochowa – Górnik Zabrze 4:2** (Vladislav Gutkovskis 3, Ivi López 13, 87-karny), Jarosław Jach 90 – Jesus Jimenez 55,

720-karny) • **Puszcza Niepołomice – Lechia Gdańsk 3:1** (Michał Nalepa 17-samobójcza, Hubert Tomalski 54, Erik Cikos 62 – Joseph Ceasay 3) • **Warta Poznań – Cracovia 0:1** (Rivaldinho 12) • **ŁKS Łódź – Legia Warszawa 2:3** (Jan Sobociński 42, Piotr

Janczukowicz 56 – Bartosz Slisz 14, Luquinhas 49, Tomasz Pęk 82) • **Zagłębie Lubin – Chojniczanka Chojnice • Radomiak Radom – Lech Poznań** zakończyły się po zamknięciu wydania • **Arka Gdynia – Górnik Łęczna**, 16 lutego godz. 18.

Kolejny turniej w Polsce

ŻUŻEL Bydgoszcz będzie gospodarzem tegorocznego finału Drużynowych Mistrzostw Świata Juniorów. To oznacza, że Polacy będą mogli powalczyć o obronę tytułu mistrzowskiego na swoim terenie

Impreza odbędzie się 27 sierpnia na Stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bydgoszczy. Nie będzie to pierwszy raz, kiedy finał DMŚJ gości w Polsce. Do tej pory zdarzyło się to już czterokrotnie: dwukrotnie w Rybniku (2006 i 2017) i po jednym razie w Gorzowie Wielkopolskim (2009) oraz Gnieźnie (2012). – To kolejna duża, międzynarodowa impreza żużlowa, która odbędzie się w Bydgoszczy. Nasze miasto ponownie znalazło się w kalendarzu FIM (Międzynarodowej Federacji Motocyklowej – dop. red.). Bydgoski tor pokazał wielokrotnie, że jest miejscem, gdzie odbywają się widowiskowe zawody i wierzę, że tak samo będzie i tym razem – mówi Jerzy Kanczer, prezes Abramczyk Polonii Bydgoszcz, cytowany na oficjalnej stronie klubu. W tym roku w zmaganiach wystartuje siedem drużyn, złożonych z dwóch podstawowych zawodników oraz jednego rezerwowego. Po raz pierwszy rozgrywki odbędą się w takim właśnie formacie. Przypomnijmy, że najbardziej utytułowaną reprezentacją w historii rozgrywania DMŚJ jest Polska. Biało-Czerwoni stawali na podium w sumie 15 razy, z czego 13 na najwyższym stopniu. W ubiegłym roku w składzie na te zawody znalazło się trzech zawodników Motoru Lublin: Wiktor Lampart i Wiktor Trofimow oraz Dominik Kubera, który dołączył do „Koziołków” po zakończeniu minionego sezonu. Podopieczni Rafała Dobruckiego zdobyli wtedy kolejne złoto do kolekcji. (KYKU)

Przyjeżdża mistrz i wszystko jasne

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W zaległym meczu 11. kolejki Azoty Puławy zagrają z Łomżą Vive Kielce. Początek niedzielnego spotkania w puławskiej hali MOSiR o godzinie 19.15. Mecz obejrzymy w TVP Sport i w Internecie pod adresem SPORT.TVP.PL



Z powodu pandemii i zakazu wpuszczania kibiców na imprezy sportowe fanom piłki ręcznej w regionie, sympatykom Azotów Puławy, pozostaje jedynie transmisja telewizyjna i za pośrednictwem Internetu. Starcie z mistrzem Polski zawsze bowiem przyciągało na trybuny tłumy rzesze kibiców, którzy liczyli na niespodziankę w postaci pokonania faworyta rozgrywek. Pewnie i tym razem nadzieje fanów puławskiego zespołu także będą bardzo rozbudzone. Już byli ogromnie przed tygodniem, kiedy to podopieczni trenera Larsa Walthera mierzyli się w Płocku z Orlen Wisłą. Wicemistrz kraju pozwolił puławianom na hasanie po

boisku jedynie przez pierwsze 15 minut. Później już pokazał miejsce szeregu. Mecz zakończył się porażką Azotów 25:34 i nikt nie mógł mieć wątpliwości, która drużyna tego dnia była lepsza. Ogrywając puławian Nafciarze zrównali się z nimi pod względem liczby porażek – obie drużyny mają ich po dwie, co ma znaczenie w kontekście walki o medale.

Mistrz z Kielc na krajowym podwórku jeszcze nie przegrał. Efektem jest prowadzenie w ligowej tabeli i pewny marsz podopiecznych trenera Talanta Dujszebaiewa po 18. tytuł mistrzowski. Uczciwie trzeba to przyznać, że obecnie w PGNiG Superlidze piłkarzy ręcznych nie ma zespołu, który byłby w stanie

zagrozić mistrzowi z Kielc. Ambitne plany miał ostatni przeciwnik Azotów Orlen Wisła, która jednak bardzo szybko została sprowadzona na ziemię. W pierwszym meczu tzw. świętej wojny, w Płocku kielczanie nie dali żadnych szans Nafciarzom wygrywając w grudniu ubiegłego roku na wielkim luzie 31:19. Był to spacer obrońcy trofeum.

Mecz w Puławach będzie dla mistrzów już piątym w ciągu 11 dni. Kielczanie powrócili do rywalizacji w lidze 4 lutego wyjazdowym spotkaniem z MMTS Kwidzyn (wygrana 34:24). Dwa dni później rozbili u siebie Stal Mielec 38:28. We wtorek ograli w hali Legionów w fazie grupowej Ligi Mistrzów FC Porto

32:30, zaś w czwartkowy wieczór, w tych samych rozgrywkach, rywalizowali w Brześciu z Mieszkowem. To spotkanie zakończyło się po zamknięciu wydania naszej gazety. Co by nie powiedzieć o drużynie Łomży Vive to rywal dla którego gra co 48 godzin nie stanowi żadnego problemu. W lutym Alex Dujszebaiew i spółka rozegrają aż 10 meczów o punkty, co w praktyce przekłada się na grę co dwa, czasami trzy dni. Potencjał kadrowy drużyny Talanta Dujszebaiewa jest na tyle bogaty, że niezależnie od tego, która siódemka, wyjściowa czy rezerwowa, melduje się na boisku, nie ma prawa obawiać się rywala w polskiej lidze.

(GROM)

KRAJ I ŚWIAT

Debiut Modera i Karbownika

W meczu Pucharu Anglii przeciwko Leicester City Jakub Moder i Michał Karbownik zadebiutowali w Brighton and Hove Albion. Obaj pokazali się z dobrej strony. Ich zespół przegrał z Leicester City 0:1, a gola stracił w doliczonym czasie gry drugiej połowy. Polacy rozegrali po 90 minut, Karbownik – jako boczny obrońca – oraz Moder, którego ustawiono na pozycji pomocnika. Pozytywnie grę Polaków oceniły też angielskie media. Lokalny serwis brightonandhoveindependent.co.uk ich występ ocenił jako jeden z nielicznych pozytywnych meczu. „To był solidny występ dwóch polskich debiutantów” – oceniono.

Neymar znowu kontuzjowany

Neymar nie dokończył meczu z Caen (1:0) w ramach 1/32 finału Pucharu Francji. W PSG biją na alarm, gdyż za kilka dni czeka ich ważne spotkanie z FC Barceloną. W trakcie meczu, Brazylijczyk został mocno zaatakowany przez Steeve'a Yago w środku pola i według „L'Equipe”, odniósł kontuzję mięśnia przywodziciela. Ma przejść dokładniejsze badania i wtedy okaże się jak długo potrwa przerwa. Brazylijczyk wykluczony był z meczów 1/8 Champions League w 2018 i 2019 roku. Dwa lata temu paryżanie sensacyjnie przegrali z Manchesterem United, a Neymar bezradnie oglądał wyczyny kolegów z trybun. Łącznie na tym etapie rozgrywek zagrał jedynie w 1 z 4 meczów dla PSG.

Conte wraca do Polski

Siatkarz reprezentacji Argentyny, Facundo Conte, w kolejnym sezonie ponownie ma występować na parkietach PlusLigi. Jak informuje Gianluca Passini na swoim blogu, doświadczony siatkarz dołączy do ekipy Aluronu CMC Warty Zawiercie. 31-letni przyjmujący jest dobrze znany sympatykom PlusLigi. Doświadczony przyjmujący na parkietach polskiej ekstraklasy spędził trzy sezony. Wszystkie w barwach PGE Skry Belchatów, z którą sięgnął po złoty i dwa brązowe medale mistrzostw kraju oraz Puchar i Superpuchar Polski. W żółto-czarnych barwach zapracował również na miano MVP Superpucharu Polski oraz tytuł najlepszego przyjmującego Ligi Mistrzów 2015. Conte to prawdziwy siatkarski obywatel świata. W jego CV znaleźć można aż 15 klubów z różnych kontynentów.

Pojadą na kadrę

PIŁKA NOŻNA KOBIET Pięć zawodniczek Górnika Łęczna otrzymało powołania na mecz eliminacji mistrzostw Europy z Hiszpanią. Spotkanie odbędzie się 23 lutego w Madrycie

To niewątpliwie najważniejsze wydarzenie w kobiecym futbolu w ostatnich latach. Rywalizacja z Hiszpanią zamknie eliminacje mistrzostw Europy. Rywal-ki są już pewne wyjazdu na turniej do Anglii, Biało-Czerwone mają natomiast olbrzymie szanse na grę w barażach. Warunkiem jest jednak pokonanie zawodniczek z Półwyspu Iberyjskiego. Każdy inny wynik będzie oznaczał, że drugie miejsce w grupie zajmą Czeszki.

Miłosz Stępiński, selekcjoner reprezentacji Polski, na ten mecz powołał aż pięć piłkarek Górnika Łęczna. W tym gronie znalazły się Małgorzata Grec, Jolanta Si-



Emilia Zdunek (z piłką) jest jedną z powołanych zawodniczek Górnika Łęczna

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wińska, Ewelina Kamczyk, Emilia Zdunek i Nikola Kar-
czewska. Mistrz Polski jest

najliczniej reprezentowanym klubem w drużynie narodowej. Cztery przedstawicielki

ma za to lider Ekstraligi, KKS Czarni Sosnowiec. Sześć z 22 powołanych zawodniczek na co dzień występuje poza granicami Polski. W kadrze nie brakuje niespodzianek. Tą największą jest obecność Pauliny Tomasiak z pierwszoligowego UKS 3 Staszówka Jelna. – Ekstraliga rusza dopiero w marcu, więc przed lutowym zgrupowaniem zawodniczek z klubów krajowych mogliśmy obserwować tylko w sparingach. Zimowa aura pokrzyżowała jednak wiele planów, bo część meczów się nie odbyła, a inne były rozgrywane w ciężkich warunkach. Nie ukrywam, że w związku z tym trudno było dokonać wyboru. Zdajemy sobie też sprawę z tego,

że powołania to jedno, a to, kto ostatecznie przyjedzie, to zupełnie inna kwestia. Po drodze są decyzje klubów oraz badania przeciwko koronawirusowi. Już straciliśmy Patrycję Balcerzak i Agatę Tarczyńską. Mam nadzieję, że nikt więcej nie wypadnie. Ale, jeżeli tak by się stało, to jesteśmy na to przygotowani – mówi portalowi łączynaspilka.pl Miłosz Stępiński.

Zgrupowanie przed meczem z Hiszpankami rozpocznie się 15 lutego w Łodzi. Rywalizacja w Madrycie zaplanowana jest na 23 lutego na godz. 19. Bezpośrednią transmisję z tego spotkania przeprowadzi TVP Sport.

KAMIL KOZIOL

Multi Multi (11.02), godz. 14
7, 9, 10, 14, 15, 19, 20, 25, 27, 28, 29, 32, 39, 43, 45, 59, 61, 69, 76, 78. Plus 28.
Multi Multi (10.02), godz. 21.50
9, 10, 11, 15, 26, 33, 36, 46, 50, 51, 53, 54, 55, 65, 67, 68, 69, 75, 77, 78. Plus 65.
Mini Lotto (10.02)
7, 11, 13, 32, 37.
Ekstra Pensja (10.02)
2, 12, 13, 16, 22 – 3.
Ekstra Premia (10.02)
4, 14, 15, 32, 35 – 2.
Kaskada (11.02), godz. 14
2, 4, 5, 6, 14, 17, 18, 19, 21, 22, 23, 24.
Kaskada (10.02), godz. 21.50
2, 4, 5, 7, 8, 10, 12, 14, 15, 20, 21, 24.
Super Szansa (11.02), godz. 14
9, 6, 9, 3, 1, 7, 6.
Super Szansa (10.02), godz. 21.50
2, 4, 9, 1, 8, 9, 1.

Liderki zostają na dłużej

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH Kinga Achruk i Joanna Szarawaga przedłużyły umowy z MKS Perła Lublin

Achruk to jedna z najbardziej utytułowanych zawodniczek w polskiej piłce ręcznej w ostatnich latach. 32-latką gra w Perle od 2017 r., a z lubelską ekipą wywalczyła trzy mistrzostwa Polski, a także triumfowała w rozgrywkach Challenge Cup. W przeszłości urodzona w Puławach szczypiornistka reprezentowała barwy m.in. Zagłębia Lubin i czarnogórskiej Budućnost Podgorica. Z tym pierwszym klubem sięgnęła w 2011 r. po jedyne w historii „miedzianych” mistrzostwo Polski. Z ekipą z Podgoricy natomiast w 2015 r. wygrała Ligę Mistrzów, a rok wcześniej była w finale tych rozgrywek. Co ciekawe, w MKS Lublin gra również siostra Achruk, Edyta Byzdra. 19-latką na razie terminuje w pierwszoligowych rezerwach, gdzie spisuje się znakomicie. Nie jest więc wykluczone, że w przyszłości obie siostry zagrają ze sobą w jednym zespole. Achruk związała się z Perłą umową do końca sezonu 2023/2024. – MKS to klub z pięknymi tradycjami, a ja chcę pomóc w ich podtrzymaniu. Jestem bardzo emocjonalnie związana z tą drużyną. Już w pierwszym sezonie sięgnęłam po potrójną koronę, co dostarczyło mi mnóstwo fantastycznych przeżyć. Mam nadzieję, że wspólnie osiągniemy jeszcze wiele takich sukcesów. Wzmocniłam już treningi z zespołem (po przerwie macierzyńskiej – red.) i wierzę, że wkrótce będę mogła pomóc dziewczynom na boisku. Tak jak powiedziałam, zrobię wszystko, by przyczynić się do sukcesów klubu – powiedziała

w materiałach klubowych Kinga Achruk. Achruk to nie jedyna zawodniczka, która przedłużyła w ostatnich dniach umowę z lubelskim zespołem. Na taki sam ruch zdecydowała się bowiem Joanna Szarawaga. Tym samym obrotowa grać będzie w Lublinie przez kolejne dwa sezony. – Bardzo się cieszę. Lublin i MKS to mój drugi dom. Mam nadzieję, że swoją grą przyczynię się do kolejnych sukcesów klubu – powiedziała Szarawaga tuż po parafowaniu nowej umowy. Kołowa w białozielonych barwach występuje de facto od 2013 roku, z przerwą na dwuletni pobyt w GTPR Gdynia. Do Lublina wróciła w lipcu 2018 roku i od tego czasu miała duży wkład w sukcesy naszej drużyny. Na swoim koncie ma pięć zdobytych z MKS mistrzostw Polski. W sezonie 2019/2020, w którym w 20 meczach rzuciła łącznie 69 bramek, została wybrana najlepszą obrotową PGNiG Superligi Kobiet w plebiscycie Gladiatory. Przedłużone umowy z obiema zawodniczkami to ważny ruch w wykonaniu MKS Perły. Lubelski klub w ostatnich tygodniach bowiem doznał kilku osłabień. Dagmara Nocuń i Aleksandra Rosiak już zakomunikowały, że po zakończeniu sezonu wyjeżdżają zagranicę. Pierwsza przenosi się do niemieckiego TuS Metzingen, a Rosiak wzmocni francuskie Besancon. Nie jest wykluczone, że niedługo do Rosiak dołączy jeszcze jedna lublinianka. W przestrzeni medialnej bardzo często z Besancon łączy się Natalię Nosek.

KAMIL KOZIOŁ

Dobre otwarcie roku

ZAPASY Zawodniczki Cementu-Gryfa Chełm stanęły na podium Pucharu Polski kadetek. Jako drużyna chełmianki zdobyły też puchar za drugie miejsce

Rywalizacja zawodniczek w wieku 15-17 lat odbyła się w Karlinie. Puchar Polski w tej kategorii wiekowej był pierwszą eliminacją do najważniejszej imprezy roku czyli mistrzostw Polski juniorek młodszych, które rozgrywane będą w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Tegorocznym gospodarzem będzie województwo łódzkie. Pierwsze medale w tym roku dla chełmskiego klubu zdobyły: srebrny Wiktoria Kamela z III LO Chełm oraz brązowe Monika Dadas i Nikola Skórska. Obie na co dzień są uczennicami ZSGiH Chełm. Wysoko punktowane siódme miejsce

zajęła najmłodsza w zespole Cementu-Gryfa ubiegłoroczna mistrzyni Polski młodziczek Marta Gajowniczek, uczennica SP nr 1 w Chełmie. Młode chełmianki mają też powody do zadowolenia jako zespół. Cement-Gryf stanął na drugim stopniu podium w rywalizacji drużynowej. O zwycięstwo walczyło 57 klubów z Polski. Po turnieju zapaśniczki z Chełma: Wiktoria Kamela, Monika Dadas, Nikola Skórska i Marta Gajowniczek pozostały na zgrupowaniu kadry narodowej. Klubowymi trenerami zawodniczek są Dariusz Kucharski i Igor Lobas. **(GROM)**



Młode zapaśniczki Cementu-Gryfa Chełm stanęły na podium w Pucharze Polski

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

Każdy myśli o zwycięstwie

TAURON 1. LIGA SIATKARZY LUK Politechnika Lublin zmierzy się o godz. 15 u siebie z ZAKSĄ Strzelce Opolskie, a Polski Cukier Avia Świdnik o 17 z Exact Systems Norwidem Częstochowa



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

O baj nasi przedstawiciele na zapleczu PlusLigi celują w wygraną. Jest jednak jedna zasadnicza różnica. Lublinianom po prostu nie wypada zejść z boiska pokonanym, świdniczanom zaś mogą powiększyć swój dorobek punktowy, mierząc się z wyżej notowanym przeciwnikiem. Najwcześniej, bo już o godzinie 15, w tej kolejce wybiegną na boisko siatkarze LUK Politechniki. Dość nietypowa pora wynika z faktu, iż wieczorem hala MOSiR przy al. Zygmuntońskich jest zajęta przez piłkarki ręczne MKS Perły Lublin i koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin.

Przeciwnikiem siatkarzy będzie ZAKSA Strzelce Opolskie. Gospodarze, jeśli myślą o utrzymaniu pierwszego miejsca w tabeli, muszą pokonać rywala, najlepiej w trzech setach. Goście mają ambitny plan i chcieliby awansować do play-off. Na razie bliżej im jednak do strefy spadkowej. Przed degradacją dzieli ich sześć punktów.

Natomiast do wejścia do ósemki brakuje aż 10 „oczek”. Nie poddają się jednak. Po dwóch kolejnych porażkach z Exact Systems Norwidem Częstochowa 1:3 i KPS Siedlce 0:3 przełamali się wygrywając w ostatniej serii z BAS Białystok (3:1). Zajmują jednak odległe 10. miejsce w tabeli.

Faworytem są gospodarze. Pod okiem nowego trenera Dariusza Daszkiewicza LUK Politechnika odniosła dwa zwycięstwa po 3:0 nad BBTS Bialsko-Biała i Weiner Gwardią Wrocław oraz doznała jednej nieoczekiwanej porażki 2:3 z Lechią Tomaszów Mazowiecki. Ostatnie spotkanie we Wrocławiu pokazało, że lublinianie po wpadce w Tomaszowie powrócili już na właściwe tory. W meczu z Gwardią trudno było znaleźć w ich grze słabe punkty. – Rozegraliśmy dobry mecz przede wszystkim w przyjęciu i ataku. Popelniliśmy w nich bardzo mało błędów własnych. Kluczem do sukcesu była też niezła zagrywka, odrzucająca przeciwnika od siatki – mówił po

wygranej lubelski szkoleniowiec. Również w starciu z ZAKSĄ lider nie powinien mieć problemów z odniesieniem wygranej. – Wychodzimy na każde spotkanie po to aby je wygrać – zapowiada trener Daszkiewicz.

Znacznie trudniejsze zadanie czeka siatkarzy ze Świdnika. Przeciwnikiem podopiecznych trenera Witolda Chwastyniaka będzie Exact Systems Norwid Częstochowa. Już pierwsze spotkanie tych zespołów było bardzo zacięte. Zakończyło się porażką żółto-niebieskich 1:3. – W czwartym secie byliśmy bardzo blisko doprowadzenia do tie-breaka, zabrakło niewiele, przegraliśmy tę partię 27:29 – wspomina trener Chwastyniak. Goście to rewelacja rozgrywek, zajmują wysokie czwarte miejsce wyprzedzając siódmą Avię o osiem punktów. – Norwid to nasz konkurent do gry w play-off. Dobrze byłoby urwać mu punkty – zapowiada opiekun świdniczan.

(GROM)

SPORTOWIEC ROKU 2020

WYBIERAMY NAJPOPULARNIEJSZYCH

Głosuj na swojego kandydata!

Pełna lista kandydatów do tytułu na www.dziennikwschodni.pl

Znowu wygrana

PIŁKARSKA III LIGA Stal Kraśnik ma za sobą kolejny mecz kontrolny. Mimo braku kilku ważnych zawodników drużyna Marcina Wróbla pokonała Pogoń Staszów 2:1. Wszystko wskazuje na to, że nowym zawodnikiem niebiesko-żółtych będzie Mateusz Wójcicki, bramkarz Lublinianki

W środowym spotkaniu trener Wróbel nie mógł skorzystać z: Adriana Cybuli, Dariusza Cygana, Adriana Popiołka, czy Ernesta Skrzyńskiego. Mimo to już do przerwy kraśniczanie prowadzili 2:0. Obie bramki zapisał na swoim koncie jeden z testowanych graczy. W sumie było ich pięciu. Wszystko wskazuje na to, że na dniach Stal ogłosi kolejne transfery. Jednym z nowych graczy powinien zostać Mateusz Wójcicki, ostatnio piłkarz czwartoligowej Lublinianki. – W tych warunkach cieszę się, że w ogóle doszło do tego spotkania. Boisko było dobrze przygotowane, ale w drugiej połowie zaczął padać śnieg i warunki zdecydowanie się pogorszyły. Mimo wszystko to był dobry, pożyteczny sparing. Rywale mają naprawdę solidną

drużyną – mówi szkoleniowiec drużyny z Kraśnika. I dodaje, że ciągle rozgląda się za nowymi piłkarzami. – Mówiłem już nie raz, że w zimie nie jest łatwo pozyskać zawodników. Cały czas jednak działamy i wkrótce powinny przysięć efekty – wyjaśnia trener Wróbel.

Jego podopieczni w sobotę zmierzają się z nieco trudniejszym rywalem – Avią Świdnik. Spotkanie zostanie rozegrane na boisku żółto-niebieskich i rozpocznie się o godz. 11. (lukisz)

Pogoń Staszów – Stal Kraśnik 1:2 (0:2)

Bramki: zawodnik testowany 2.

Stal: Wójcicki – Łokieć, Dyszy, Gajewski, Woźniak, Wolski, Bartoś, Wójtowicz i trzech zawodników testowanych **oraz** Borusiński, Michalak, Pietrzyk, Zawierucha, Czelej i zawodnik testowany IV.

Ostatnie godziny!

PLEBISCYT To już naprawdę ostatni moment, żeby wesprzeć swoich faworytów w walce o tytuł sportowca roku. Dzisiaj o godz. 12 kończymy głosowanie!

Przypominamy co zrobić, żeby oddać głos. Wystarczy wysłać SMS-a na numer 72480. W treści wiadomości trzeba wpisać: sportowiec, junior lub drużyna. Wszystko zależy od tego, w której kategorii chcemy głosować. Musimy też wybrać numer, który został przydzielony konkretnemu sportowcowi, czy klubowi. A te można znaleźć na naszej stronie internetowej. Koszt jednego SMS-a to tylko 2,46 zł z VAT. Z jednego numeru telefonu można wysłać nieograniczoną ilość wiadomości.

Kiedy zamykaliśmy ten numer gazety na prowadzeniu w kategorii najpopularniejszy sportowiec cały czas był Piotr Wiśniewski z Edach Budowlanych Lublin. czy uda mu się utrzymać pierwszą lokatę? Przekonamy się

w najbliższych godzinach. Ciekawie zapowiada się rywalizacja o tytuł najpopularniejszego juniora. Wydaje się, że największe szanse ma trójka zawodników: Agata Lesiewicz, która reprezentuje Pol-Innowex Skarpę Lublin, Anna Berezecka z MULKS Grupy Oscar Tomaszów Lubelski oraz jej klubowy kolega Bartosz Cielniak. Trzecia kategoria, w której toczy się nasz plebiscyt to najpopularniejsza drużyna. Na oddanie głosu pozostało już niewiele czasu. Listę laureatów ogłosimy w czwartek, 18 lutego. Nagrody rzeczowe otrzymają najlepsi w kategoriach: najpopularniejszy sportowiec i junior. Z kolei dyplomy oraz pamiątkowe statuetki dostaną zawodnicy i kluby, które zajmą miejsca 1-3. (LUKISZ)

Motor będzie miał nowego obrońcę

PIŁKARSKA II LIGA Nazwisko Arkadiusza Najemskiego od dawna pojawiało się w spekulacjach transferowych odnośnie Motoru Lublin. W czwartek plotki się potwierdziły, bo 25-letni obrońca trafi do beniaminka II ligi. Żółto-biało-niebiescy podpisali z zawodnikiem dwuletni kontrakt, ale wejdzie on w życie dopiero od 1 lipca tego roku.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Najemski jest wychowankiem Legii Warszawa. W ekipie „Wojaskowych” grał w grupach młodzieżowych, a także rezerwach. Nie zaliczył jednak debiutu w zespole seniorów. W lecie 2016 roku trafił do Zagłębia Sosnowiec i w barwach tego klubu zaliczył 24 występy w I lidze.

Rozgrywki 2017/2018 rozpoczął ponownie w Zagłębiu, ale w rundzie jesiennej zbierał tylko trzy spotkania. Wiosną znowu założył koszulkę Legii jednak grał jedynie w drugiej drużynie. Później na dwa sezony przeniósł się do Suwałk. Dla tamtejszych Wigier zaliczył najpierw 26, a następnie 19 meczów ligowych na zapleczu ekstraklasy. I zdobył w nich pięć goli, a do tego trzy razy został ukarany czerwonymi kartkami.

W sierpniu 2020 roku Najemski podpisał roczną umowę z GKS Bełchatów. W zespole „Brunatnych” do tej pory dziewięć razy pojawiał się na boisku w lidze i raz w Pucharze Polski.

– Arkadiusz Najemski to zawodnik w odpowiednim wieku, ograny już na poziomie pierwszej ligi i na pewno będzie wzmocnieniem Motoru. Jego doświadczenie i umiejętności pozwolą trenerowi na większą elastyczność jeśli chodzi o ustawienie linii obrony.



Arkadiusz Najemski od 1 lipca będzie nowym zawodnikiem Motoru

FOT. MOTOR LUBLIN

Mam nadzieję, że to będzie piłkarz nie tylko ważny na boisku, ale i w szatni Motoru – mówi dyrektor sportowy Motor Michał Żewłakow cytowany przez klubowy portal.

Obrońca ma na swoim koncie także mecze w UEFA Youth League oraz reprezentacji Polski w różnych kategoriach wiekowych. Od U15 do U18.

– Jest to na pewno duży projekt, w który chciałbym włożyć od siebie bardzo wiele i pomóc drużynie w awansach. Najpierw do pierwszej ligi, a następnie do ekstraklasy. Chcę też pokazać się z dobrej strony kibicom, grać, jak najwięcej i udowodnić sobie, że potrafię grać w piłkę – mówi nowy nabytek klubu z Lublina.

POŻEGNANIE Z NOWAKIEM

Po 1,5 rocznym pobycie w ekipie żółto-biało-niebieskich z drużyny beniaminka II ligi odchodzi Adam Nowak. 27-latek trafił na listę transferową, ale w czwartek zdecydował się na rozwiązanie umowy za porozumieniem stron. W sumie w barwach Motoru wystąpił 18 meczach ligowych. 17 z nich rozegrał jednak w poprzednim sezonie. W obecnych rozgrywkach pojawił się na murawie tylko raz.

Nowy skrzydłowy, doskonale znany napastnik

PIŁKARSKA III LIGA Sporo dobrych wieści z Lubartowa. Oficjalnie nowym piłkarzem Lewartu jest już Joe Dearman. Do zespołu Tomasza Bednaruka wraca również napastnik Krystian Żelisko. A na dodatek beniaminek w środowym sparingu rozbił Włodawiankę 6:0

O tym, że Dearman dołączy do Lewartu informowaliśmy już w sobotę. Zawodnik z rocznika 2001 oficjalnie zawodnikiem trzecioligowca został w środę. Anglik jest lewoskrzydłowym, ale może też zagrać jako boczny obrońca. Jest wychowankiem Tottenhamu, a ostatnio występował Cambridge United, klubie z League 2. Na razie podpisał w Lubartowie 1,5 roczną umowę.

– Witam wszystkich, mam na imię Joe. Dostałem w północnej części Londynu w miejscowości Enfield, blisko ośrodka treningowego Tottenhamu. Miałem wielkie szczęście, że w wieku 10 lat trafiłem do akademii Tottenhamu Spurs, pozostałem tam do

16 roku życia. Było to wspaniałe doświadczenie, ponieważ mogłem grać z, oraz przeciwko zawodnikom, którzy obecnie są elitą Europy – mówi nowy nabytek Lewartu na klubowym portalu.

Wszystko wskazuje też na to, że wiosną w Lewarcie nadal będzie grał Krystian Żelisko. Najlepszy strzelec drużyny beniaminka długo szukał klubu w wyższej lidze. Najpierw był sprawdzany przez Podbeskidzie Bielsko-Biala, a później walczył o angaż w: Stomilu Olsztyn i Zniczu Pruszków. Nic nie wyszło jednak z transferu i w czwartek 21-letni piłkarz dopinał formalności związane z powrotem do Lubartowa.

– To już niemal pewne, że Krystian będzie z nami.



Krystian Żelisko nadal będzie piłkarzem Lewartu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Bardzo się cieszę, że jednak wraca do zespołu. Mamy teraz trzy tygodnie, żeby

przygotować go do ligi. Wiadomo, że był w treningu, ale to nie to samo, co tradycyjne

przygotowania z drużyną. Kolejne transfery? Raczej nie będziemy sobie już mogli pozwolić na żadne ruchy, ale gdyby trafił się ktoś młody, kto nie będzie obciążał budżetu, to możemy skorzystać z okazji – wyjaśnia trener Bednaruk.

Jego podopieczni w środę rozegrali kolejny mecz kontrolny. Pokonali u siebie Włodawiankę 6:0. Mimo wysokiego wyniku szkoleniowiec nie był do końca zadowolony z postawy swoich podopiecznych.

– Nasza przewaga nie podlegała dyskusji, ale przy stanie 0:0 rywale przeprowadzili groźną akcję. W ogóle kilka razy dobrze atakowali. Muszę przyznać, że to był jeden ze słabszych meczów w naszym wykonaniu. Lepiej spisaliśmy się

z Siarką, czy wcześniej z Huranem i Victorią. Wtedy wyglądaliśmy dużo, dużo lepiej. Wiele założeń i zadań nie było w tym spotkaniu realizowanych. To będzie jednak bodziec do dalszej, ciężkiej pracy – zapewnia opiekun Lewartu.

Konrad Nowak i spółka w sobotę zmierzają się z ligo-rywalem – Chelmianką Chelm. Spotkanie zaplanowano na godz. 11.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Lewart Lubartów – Włodawianka Włodawa 6:0 (3:0)

Bramki: Nowak (17), Maksymiuk (23), Najda (42), Fularski (62), Szczotka (75), Aftyka (83).

Lewart: Długosz – Niewiński, Zbiciak, Ponurek, Góralski, Maksymiuk, Buczek, Aftyka, Najda, Pożak, Nowak **oraz** Wójcicki, Michałow, Niewęglowski, Szczotka, Fularski, Sowa, Duda, Bednarczyk.

KARTKA Z KALENDARZA

1924

premiera „Błękitnej rapsodii” George’a Gershwina

1950

urodził się Steve Hackett, brytyjski gitarzysta, członek zespołu Genesis

1971

premiera 1. odcinka serialu telewizyjnego „Doktor Ewa” w reżyserii Henryka Kluby. W roli głównej: Ewa Wiśniewska

1974

radziecka sonda Mars 5 osiągnęła orbitę Marsa

1989

założono Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej

1994

w Lillehammer (Norwegia) rozpoczęły się XVII Zimowe Igrzyska Olimpijskie, w których wzięło udział 1737 sportowców z 67 państw

1999

premiera filmu „Ogniem i mieczem” w reżyserii Jerzego Hoffmana

2002

premiera serialu „Samo życie” na antenie Polsatu

2010

w kanadyjskim Vancouver rozpoczęły się XXI Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Wystartowało 2632 sportowców z 82 państw

101

minut do czasu trwania filmu „Dzień świstaka” w reżyserii Harolda Ramisa. W rolach głównych: Bill Murray i Andie MacDowell. Film miał swoją premierę 12 lutego 1993 roku

Tylko zwierzęta nie bładzą

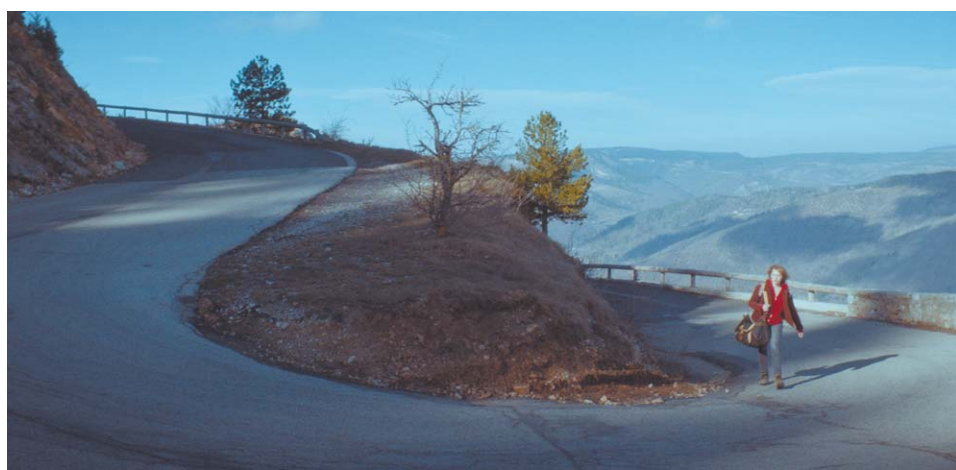
KINO Zagadkowe zniknięcie kobiety podczas burzy śnieżnej sprawia, że pięć osób zostaje uwikłanych w tajemnicę, która wykracza daleko poza senne górskie miasteczko gdzieś we Francji. Każda z postaci ma coś na sumieniu i najwyraźniej nie chce dzielić się wszystkimi swoimi sekretami.

Poświęcone poszczególnym postaciom rozdziały filmu pokazują tę samą historię z perspektywy innego bohatera. Każda z części obrazuje inny punkt widzenia na temat zaginię-

cia Evelyn. Stopniowo odkrywane są również zależności między bohaterami, z czasem kolejne elementy tej oryginalnej układanki zaczynają do siebie pasować.

Film „Tylko zwierzęta nie bładzą” w reżyserii Dominika Molla swoją premierę miał 6 listopada i na ekranach polskich kin gościł zaledwie tydzień. Teraz, o okazji otwarcia kin, wraca do repertuaru.

W rolach głównych: Denis Menochet, Damien Bonnard i Valeria Bruni Tedeschi.



FOT. AURORA FILMS

Tajemnica zawodowa

DO ZOBACZENIA W nowej produkcji TVN zatytułowanej „Tajemnica zawodowa”, Piotr Stramowski wcieli się w rolę prywatnego detektywa, który pomaga głównej bohaterce odkryć mroczną tajemnicę jej męża

Bohater Stramowskiego to były policjant. Mieszka w hotelu, nie ma w jego życiu nic stałego i trudno mu się ustabilizować. Aktor przyznaje, że lubi nieoczywiste role, które dają mu możliwość rozwoju zawodowego i gwarancję zapamiętania przez widzów.

„Tajemnica zawodowa” to serial obyczajowo-kryminalny, a jego główną osią jest walka prawniczki Julii Żurawskiej (w tej roli Magdalena Rózcicka) o oczyszczenie swojego męża Andrzeja z zarzutów kryminalnych. By wyjaśnić wszelkie zawiłości, kobieta korzysta z pomocy detektywa.

– Miller jest detektywem wynajętym przez Julię, graną przez Magdę Rózccką, no i odkrywa różne tajemnicze sprawy, nie do rozwiązania, a przy okazji zaprzyjaźnia się z główną bohaterką i pomaga jej też w jej życiowym problemie rodzinnym. I generalnie jest blisko – mówi agencji Newseria Lifestyle Piotr Stramowski.

W serialu jego bohater odkrywa niebezpieczne po-



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

wiązania, w jakie dał się uwikłać Andrzej Żurawski, grany przez Cezarego Pazurę. Aktor uważa, że wątek poruszany w nowej produkcji jest niezwykle ciekawy, a przede wszystkim uniwersalny. Na pewno więc znajdą się widzowie, którzy będą utożsamiać się z tymi postaciami.

– Wydaje mi się, że każdy człowiek ma swoją tajem-

nicę, a to, czy wyjdzie na jaw, czy nie, to chyba zależy od różnych zewnętrznych czynników albo też tego, czy chce się o czymś mówić, czy nie i od sytuacji. W przypadku Andrzeja, postaci granej przez Cezarego Pazurę, chyba ta sytuacja nie miała wyjść na jaw, a wyszła, więc różnie to bywa – mówi Piotr Stramowski.

Aktor zazwyczaj mierzy się z twardymi charakterami. Jego zdaniem jednak różnorodność w jego zawodzie jest jak najbardziej wskazana. – Ostatnio dostaję różne role, ale może z tych mocnych jestem najbardziej zapamiętywany. Ale faktycznie filmy akcji są ciekawe i to jest chyba trochę marzenie nastolatka, speł-

nienie tego, co się oglądało, jak się było małym, żeby być jednym z quasi-superbohaterów. Więc to jest coś przyjemnego, na pewno, i bardzo to lubię.

Serial „Tajemnica zawodowa” trafi do wiosennej ramówki TVN-u. Jego emisja ma się rozpocząć 17 lutego o 21:30 w TVN i na player.pl.

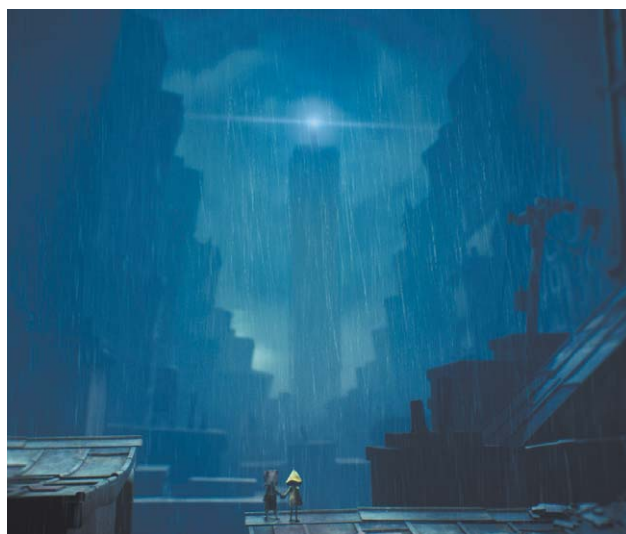
NEWSERIA LIFESTYLE

W drodze do wieży

GRAMY Little Nightmares II to gra przygodowa, w której wcielamy się w Mono; młodego chłopca uwięzionego w świecie zniekształconym przez niepokojącą transmisję z odległej wieży. Razem z Six, dziewczynką w żółtym płaszczu, Mono wyrusza by odkryć mroczne sekrety Wieży Transmisyjnej i uchronić Six. Podróż nie będzie łatwa, bo na naszych bohaterów czeka wielu przeciwników i dziwny świat.

Kontynuacja gry z 2017 roku za którą odpowiada Tarsier Studios, miała swoją premierę wczoraj, ale już doczekała się wielu bardzo pozytywnych recenzji. Średnia ocen w serwisie metacritic.com to - w zależności od platformy 81-84 na 100.

Gra jest dostępna na PC, PlayStation 4, Xbox One i Nintendo Switch w polskiej wersji językowej. Posiadacze



FOT. TARSIER STUDIOS

gry w wersji na PS4 i Xbox One otrzymają bezpłatne ulepszenie do wersji na konsole PS5 (dotyczy wyłącznie modelu z napędem) oraz Xbox Series X później w 2021 roku.

Fizyczne wydanie wersji konsolowych zawiera dostęp do sekretnej sali Nomów oraz cyfrowy mini-soundtrack z utworami Tobiasa Lilja'ego.

(RAD)

Wirtualny koncert

MUZYKA Wardruna zagra wyjątkowy koncert promujący najnowsze wydawnictwo zespołu. Wydarzenie odbędzie się 26 marca 2021.

Norweski projekt znany także ze współtworzenia muzyki do serialu „Wikingowie” oraz soundtracku do gry „Assassin's Creed: Valhalla”, zyskał uznanie za niepowtarzalny i niezwykle występy na żywo. Teraz grupa zaprasza na wirtualną premierę nowej płyty oraz szczególnie koncert online. Na koncercie będzie można usłyszeć nie tylko utwory z nowej płyty Kvitravn, ale również wcześniejszy materiał.

Płyta Kvitravn kontynuuje opowieść Wardruny tam, gdzie zakończyła ją trylogia Runaljod, stanowi jednak nowy rozdział w rozwoju unikalnego brzmienia zespołu. Bogate brzmienie nowej płyty Wardruny nie



FOT. SONY MUSIC POLAND

wynika jedynie z użycia historycznych instrumentów takich jak kravik lira, tagelharpha, róg czy flet, ale jest też związane z gościnnym udziałem znanych norweskich artystów ludowych jak Kirsten Bråten Berg.

Bilety na koncert dostępne są na stronie wardrunashop.com.